Nr. 156. Środa 19 Czerwca 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi za II półrocze: w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; za III kwartał w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem za III kwartał w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za lipiec i każdy następny miesiąc w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

Prenumeratorowie półroczni otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" bezpłatnie.

W celu ustalenia nakładu upraszamy o rychłe uiszczenie prenumeraty, gdyż inaczej nie moglibyśmy dostarczyć spóźnionym prenumeratorom wyczerpanych numerów Gazety lub zeszytów Przewodnika.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 19 czerwca

Ostatnie uroczyste posiedzenie słynnego a raczej osławionego komitetu panslawistycznego, odbyte w Moskwie w dzień św. Cyryla i Metodego, było niezmiernie ciekawe i pouczające, i gdyby nie sprawozdania zawarte w samej rossyjskiej prasie, nie wierzylibyśmy wiadomościom, jakie o tem zgromadzenia podały *Times* i *Journal des Debats*. Posiedzenie to wykazało całą nicość agitacyi panslawistycznej, całą niedorzeczność tej mrzonki, która pozyskawszy tyle umysłów fanatycznych w Moskwie, miała szerzyć się zarazą po wszystkich ziemiach zamieszkanych przez ludność słowiańską.

Na posiedzenie mało kto przyszedł, a sekretarz odczytał sprawozdanie, które było płaczliwym lamentem na zupełny upadek sympatyi publiczności dla idei i agitacyi panslawistycznej. Że panslawizm wyśrubowany sztucznie do wysokości żywotnej i potężnej idei przez Aksakowów *e tutti quanti* jest tylko śmieszną komedyą, programem, który prócz garstki zagorzalców i spekulantów nie ma zwolenników, zasadą, w którą nikt na seryo nie wierzył, groźbą, której się nikt nie bał — to nie było tajemnicą dla świata, bo próżnia i bezsilność całej tej szowinistycznej agitacyi od dawna już okazała się w jaskrawem świetle.

Mizerne *fiasco* panslawistów rossyjskich dla nikogo więc nie będzie niespodzianką, ale niespodzianką zato bardzo ciekawą i uwagi godną jest nagłe otrzeźwienie się samych koryfeuszów tyle fanatycznego niegdyś stronnictwa, które przed wybuchem wypadków wschodnich i podczas wojny serbsko-tureckiej tak wrzaskliwą odegrało rolę. Oto sam prezydent stwierdził z uznania godną otwartością, że idea panslawistyczna nie ma racyi bytu ani w społeczeństwie rossyjskiem, ani po za jego obrębem, że jest sztucznym utworem doktrynerzyi, który nie ma ani treści rzetelnej, ani najmniejszych warunków żywotności i powodzenia, że rozczarowanie przyjść musiało koniecznie i że korzystać zeń trzeba, aby sobie powiedzieć: że Rossya nie ma dość cywilizacyi i duchowej przewagi, aby kusić się o moralne zdobycze w krajach słowiańskich; że lud rossyjski stoi niżej pod względem ekonomicznym i umysłowym od wielu innych szczepów współplemiennych, którym miał nieść światło i kulturę; że trzeba raczej pracować nad sobą samym, nie nad innymi, że w końcu Rossya w dzisiejszem swem znaczeniu cywilizacyjnem może myśleć chyba tylko o zdobyczach orężnych, fizycznych, a nie duchowych i moralnych...

Wszystko to i jeszcze więcej wypowiedziane zostało z trybuny prezydenta na uroczystem posiedzeniu komitetu panslawistycznego! Trzeba przyznać panslawistom, że nauka ostatnich doświadczeń znalazła u nich pojętne umysły, i że dążeniom swoim sami dziś wypowiedzieli nekrolog z szczerością, której im powinszować należy. Nawrot ten jest bardzo pocieszającym objawem, nie dla innych ziem słowiańskich, niepokojonych natrętną i niedorzeczną agitacyą panslawistów, bo agitacya ta była zawsze bezsilną i bardziej śmieszną niż niebezpieczną, ale dla samych rossyjskich patryotów, którzy przychodzą do przekonania, że stokroć większą odniosą korzyść pod politycznym i moralnym względem, jeśli obrócą czas i koszta trwonione dotąd w niefortunnej zabawce, na cele wewnętrznej oświaty.

Panslawistyczne agitacye, kierowane przez komitet Aksakowa w Moskwie doznały wszędzie smutnego zawodu. Ogromne sumy wyrzucono marnie, subwencyonując liche piśmidła bez czytelników, wspierając indywidua problematycznej bardzo wartości moralnej i towarzyskiej, które dla materyalnego zysku bawiły się w apostołów wielkiej idei. Rezultatu nie osiągnięto żadnego — rozczarowanie było wszędzie przykre, upokarzające. Owe przesyłki dzwonów, owo budowanie kaplic szyzmatyckich, cała hojność w nasadzaniu kopuł, profuzya *ikonostasów* i druków, których nikt nie czytał i nie umiał nawet czytać, a tem mniej rozumiał, była kosztowną, a niekiedy wcale komiczną zabawką.

Doświadczenia ostatnie na półwyspie bałkańskim dopełniły miary. Przekonano się, jak wyglądają te ludy, o których marzono nad Newą, które sobie wypieszczono w imaginacyi jako Benjaminków wielkiej panslawistycznej rzeszy. Żołnierz rossyjski, który opuścił w swej ojczyźnie nędzną chatę, który żywił się w domu najgorzej i cierpiał niedostatek, zdumiał się na widok zagród bułgarskich, dostatnich i świadczących o takim dobrobycie, o jakim on sam nigdy nie marzył u siebie. Bułgarzy lepiej mieszkali, lepiej jedli, lepiej się mieli niż on, biedny *mużyk-sołdat*, który przyszedł wybawiać ich od „strasznego ucisku, od nędzy i krwawej niedoli." Dodajmy do tego, że ten Bułgar wcale nie widział brata w Rossyaninie, że chciwie wyzyskiwał swych wybawców, że w całem swem zachowaniu się łączył brudną drapieżność z obłudą, egoizm z nikczemną chytrością — a dziwić się nie będziemy, że decepcya była wielka, że rozczarowanie armii udzieliło się nietylko narodowi rossyjskiemu, ale nawet i zapalonym panslawistom.

Gdzie krew i olbrzymie ofiary nie wydały żadnego żniwa, żadnego moralnego rezultatu — cóż dopiero mówić o rezultatach tam, gdzie missyonarzem miał być tylko rubel, który chętnie przyjmowano, i frazes, który w żadnym umyśle nie znalazł odgłosu... Przekonał się w zabawny sposób komitet w Moskwie, że kto sieje ruble, nie zbiera jeszcze panslawistów. Zresztą zapał ostygł; zawiedziono się już tyle razy; składki publiczne poczęły ustawać i oto *comedia finita*, a ostatnie posiedzenie komitetu aksakowskiego jest pouczającym jej epilogiem.

Dobrze jest, że agitatorowie panslawistyczni przyszli nareszcie do przekonania, że Rossya w obecnym swym rozwoju cywilizacyjnym nie może nawet marzyć o zdobyczach moralnych, o aneksyach duchowych i assymilacyi innych żywiołów słowiańskich, z

---

1)

Z PAMIĘTNIKÓW PLOTKARZA

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

A toż sobie napytałem biedy, wypaplawszy tajemnicę urodzenia aksamitnej sukni, którą pani Czupurkowa miała na ostatnim balu prawników! Gwałtu, co ja miałem za to, co ja wycierpiałem!... Zdawało się, że mię sąsiadka moja zje żywcem, a pan Czupurek, posieka w drobne kawałki.... Przeszło to jakoś, ale od tego czasu nie mogę patrzeć bez wstrętu na wszelkiego rodzaju aksamity, i jeżeli kiedy będę się żenił, w intercyzie przedślubnej zawaruję mojej przyszłej małżonce, aby w naszym domu nie było nawet tyle aksamitu co na obwinięcie palca. Nie zgodzi się na ten warunek? — odejdę od ołtarza, daję na to słowo honoru, że odejdę.

Wprawdzie rzecz biorąc po ludzku, więcej tu winien mój długi język niż aksamit; jednak że to język mój, zatem daleko łatwiej spędzić winę na aksamit, a jego w akcie oskarżenia postawić na drugiem miejscu.

Nie darmo ś. p. Ezop, pełniąc prowizorycznie obowiązki kucharza przy jakimś profesorze gimnazyum w starożytnej Grecyi, podawał mu na ucztach ozory raz jako rzecz najlepszą, drugi raz jako najgorszą na świecie. Co do mnie, to jestem za drugą opinią szanownego bajkopisarza, i gdybym tylko mój język miał czem innem przy jedzeniu zastąpić, kazałbym go sobie uciąć z kretesem.

Szanowni czytelnicy, tuszę sobie, że i wielu z was *sub secreto* podzieli moje zapatrywania, bo to nieraz tak bez myśli, bez żadnej złej intencyi — ot Bóg wie dlaczego, przyjdzie niedorzeczny koncept do głowy, język dziwnie zaświerzbi i palnie się głupstwo niby strzał na wiatr — a potem bieda... Słowo wyleciało komarem, aż tu patrzysz rośnie, rośnie, potężnieje i za chwilkę powraca wołem w towarzystwie wstydu, upokorzenia, a czasami i rozpaczy, które niby marodery za armią ciągną się długo i szeroko po świecie.

— No — mówi sobie winowajca, bijąc się w czoło. — Czy mi też licho nadało.... żebym ja to był Duchem Świętym przewidział.... no!

Ze mną, Bogiem a prawdą, skończyło się więcej na strachu niż na bolu, ale dla tego tylko, że pan Czupurek miał w głębi serca trochę dawniejszej dla mnie przyjaźni, a sama pani, zemściwszy się po kobiecemu, to jest porządnie, raczyła mi powiedzieć:

— Panie Kołasiński, dosyć tej wojny między nami, już mam kompletną satysfakcyę!

Oj, żebym ja przy tej amnestyi mógł się przemienić w bazyliszka, to niezawodnie za takie szyderstwo byłbym ją zabił oczami...

Ale spostrzegam się, że zamiast opowiedzieć rzecz jak była, i zacząć od początku, puszczam się w jakieś gawędy z samym sobą. Otoż w tem to i kłopot, gdzie tu szukać początku. Gdybym dawnemi czasy lepiej przykładał się do logiki, a zamiast uproszonych ćwiczeń stylistycznych u mądrzejszych kolegów, z własnej głowy je koncypował — nie byłbym w ambarasie, jak poprowadzić całą historyę. A tak wszystko naraz zdaje mi się ważne i potrzebne; kto ja, kto pani Czupurkowa, kto pan Czupurek, pani Drachowska, pani Ditermanowa, zkąd nasza znajomość i tyle innych szczegółów niezmiernie ważnych dla zrozumienia tej sprawy....

Siedzę więc z piórem w ręku i kalkuluję, a w głowie zdaje mi się mam zamiast mózgu kompletny bigos odgrzewany, prawdziwy szlachecki galimatiasz. Dodawszy do tego, że mieszkam w Krakowie i obracam się w kołach, które lubią pytlować otręby plotkarskie — to musicie darować, że opowiadanie niniejsze będzie również otrębiane, i nie bardzo trzymać się gromady.

Zaczynam tedy od siebie. Stanąwszy przed zwierciadłem, mogę wam jak panu komisarzowi do paszportu podyktować cały rysopis: Nazwisko? — Kołasiński. Imię? Konrad. Urodzony? W Królestwie Polskiem. Stan?... No stan, to tak niby żaden, ale zawsze nie mam jeszcze żony. Wzrost? Średni. Twarz? okrągła i pulchna, trochę przytem rumiana. Oczy? siwe. Włosy? Wprawdzie ich nie wiele, lecz te, co są z tyłu głowy — blond. Reszta wszystko umiarkowane, prócz nosa, który może, jak stanę w profilu, zanadto odstaje, ale znowu nie razi i nie defiguruje. Ze znaków szczególnych mam jeden już wam znajomy cokolwiek — za długi język, a jak panie powiadają, że i za ostry. Niech i tak będzie, choć jabym dodał „niewinnie". Co do lat tylko zachodzi pewna kwestya, którą przez wzgląd na wielu kolegów moich nieżonatych pragnąłbym ominąć. Miałem udział w wypadkach roku 1863, a epoka ta staje się coraz uciążliwszą przy rachubie wieku takich jak ja kawalerów. Ile upłynęło od tego czasu, każdemu wiadomo — a ile przedtem? Otóż w tem bieda, ile przedtem; bo dodawszy te dwie summy do siebie, może wypaść bardzo poważna cyfra, kwalifikująca na stare kawalerstwo. Radzimy sobie tedy jak można, zrzekamy się nawet sławy, utrzymując, że wypadki powyższe zastały nas w gimnazyum. Dotąd jeszcze nieźle; ale co to będzie za lat kilka? Fatalna to sprawa mieć w życiu swojem jakąś pewną datę!

Przypominam sobie, kiedy przed ośmiu laty przyjechałem późną jesienią na mieszkanie do Krakowa, całe miasto tak było nabite szlachtą z Kongresówki, Podola, Wołynia i Ukrainy, że łatwiej znalazło się szpilkę na ulicy niż jakie takie wolne mieszkanie. Trzeba było widzieć, jak sławetni właściciele realności ruszali sensacyjnie wąsami, przyjmując pretendenta do obejrzenia lokalu; jak egzaminowali biedaka na wsze strony, pytając, czy ma paszport lub nie ma, czy żonaty, ile ma dzieci, w jakim wieku, czy nie kaszlą, czy grzeczne, i nie mają skłonności do drapania murów? Na konkurenta patrzało się jakby z Maryackiej wieży, oglądano go niby rekruta przy asenterunku, nieomal macano po kieszeni, ile też może zapłacić. Złote to były czasy, czynsze rosły na drożdżach, nic się nie reperowało, o niczem nie chciało się wiedzieć, tylko się popuszczało pasa.

Wskazano mi żydka faktora od mieszkań, podobno tego samego, który do dziś dnia jak pieniek starego dębu pokryty zmiętym cylindrowym kapeluszem podpiera ostentacyjnie mury drezdeńskiego hotelu. Niski, pękaty, z bronzową pomarszczoną twarzą, w długim bezbarwnym już chałacie, stał on nieruchomie niby płaskorzeźba jaka przy ścianie, a spojrzawszy obojętnie na moją personę, raczył wysłuchać prośby o lokal.

— No, pan chce pokojów? — odzywa się po kilku minutach.

— Chcę....

— Kiedy nie ma.

— Jakto nie ma? Nie podobna, aby w takiem mieście nie było....

Uśmiechnął się tylko litośnie pan faktor, zajęty fruwaniem gołębi z maryackiej wieży i rzekł bez ceremonii:

których niejeden historyczną i narodową indywidualnością, rozwojem kultury, literaturą, sztuką i życiem społecznem przewyższa ją o wiele, choć nie ma bytu politycznego i państwowego. Dobrze jest, że przychodzą do przekonania, że karabin odtylcowy jest wyższością cywilizacyjną wobec tatarskiego kołczana i kokańskiego oszczepu, ale nie środkiem do moralnych zdobyczy, że podbija i ujarzmia, ale nie jedna i nie assymiluje nawet pokrewnych szczepów. Dobrze jest, że przychodzą do przekonania, że rubel toczy sie daleko... bardzo daleko, ale ostatecznie trafia tylko do... kieszeni..

KORESPONDENCYE

Paryż, 16 czerwca.

(*B*) Dotychczasowe prace prawodawcze szczególnie w Izbie deputowanych nie wielki wydały plon. Po zebraniu się na nowo w ostatnich dniach października, Izba po całym roku istnienia znajdzie się jeszcze nie kompletną, bo nawet dotąd sprawdzenie i zatwierdzenie wyborów nie zostało ukończone i nie jeden jeszcze deputowany po całorocznej niepewności padnie ofiarą systematycznie przeprowadzanej inwalidacyi. Gambetta postanowił koniecznie wykazać, że się nie omylił w swojem proroctwie, kiedy w czasie agitacyi wyborczej zapewniał, że nie tylko 363 republikańskich deputowanych powróci do nowej Izby, ale liczba ta zwiększy się przynajmniej do 400. Żeby to proroctwo mogło się sprawdzić, po wyborach, które nawet owych 363 nie wprowadziły do Izby, potrzeba było koniecznie kilkadziesięciu przeciwników usunąć i za pomocą zgodnej falangi posłusznych stronników ex-dyktatora inwalidacye sypały się tłumnie, ale tylko między szeregami konserwatywnemi, bo wybory republikańskie z równą zgodnością były prawie bez rozpraw zatwierdzone. W lipcu naznaczone są wybory w 24 nowo osieroconych okręgach, z których dwa tylko zawakowały przez śmierć, reszta zaś przez inwalidacyę.

Przed rozejściem się Izb na letnie wakacye, kilkunastu deputowanych radykalistów a na ich czele pp. Benjamin Raspail, Talandier, Louis Blanc, Nadaud, Clemenceau i Naquet sformułowali oryginalną propozycyę, którą Izba zajmie się na przyszłych posiedzeniach. Zacznie się ta propozycya od przedstawienia motywów w następującej formie: „Nie chcemy zatrzymywać się nad wykazaniem bezużyteczności tak zwanych klejnotów koronnych, ale przedstawiają one bardzo znaczną wartość pieniężną, a zatem obowiązkiem jest tych, którym powierzony został zarząd państwa nie dozwolić, aby tak znaczny kapitał był nieprodukcyjnym, kiedy Zgromadzenie narodowe, chociaż powstałe „w dniach nieszczęścia“ i złożone w większej części z żywiołów monarchicznych, uznało przedaż tych klejnotów za potrzebną. Autor wniesionego już raz projektu z roku 1871 p. Herné bardzo słusznie się wyraził: „Pomiędzy ofiarami jakie nam nakazuje solidarność, któraż jest lżejszą, łatwiejszą do zdecydowania i mniej uciążliwą dla narodu, jak pozbycie klejnotów i nieużytecznej części mebli koronnych; tak jest, są to przedmioty próżne i nieużyteczne, zbytkowe i ulegające zniszczeniu. Odwołuję się do was monarchiści, których ideałem jest dziedziczna prezydentura, wolna od wszelkiego królewskiego przepychu (w owym czasie rzeczywiście zamyślano o mianowaniu prezydentem Rptej księcia Aumale z oznaczeniem dziedzictwa po nim w linii orleańskiej) i do was republikanie, którzy pragniecie Rptej rozumnej i poważnej: czy żałowalibyście tych cacek?“ Komisya inicyatywy parlamentarnej zgodziła się z tem patryotycznem i trafnem zapatrywaniem na ten przedmiot a jej sprawozdawca hr. de Maillé, stawiając się na tej samej wysokości uczuć powiedział: „Co do klejnotów korony, komisya słusznie uderzoną została kontrastem między zupełną ich bezużytecznością czy w monarchii czy w Rptej a ogromną summą kapitału, jaki one przedstawiają.“ Po tych przytoczeniach zbytecznem byłoby dowodzić potrzeby wyciągnięcia rzeczywistych korzyści z przedmiotu już odtąd nieużytecznego, a który zrealizowany dałby summę, którą nie można gardzić w położeniu, w jakiem nas zostawiło Cesarstwo. Nakoniec chwila obecna najlepiej jest wybraną do tej przedaży, kiedy amatorowie przez czas trwania wystawy będą mieli wszelką sposobność ocenić wysoką wartość tych klejnotów. Mamy przeto zaszczyt przedstawić Izbie następujący projekt do prawa: Rząd otrzymuje polecenie zajęcia się przedażą klejnotów korony.“

Niewiemy, co w tym względzie postanowi Izba; propozycya podobna w 1871 r., kiedy Francya miała do płacenia coroczną kontrybucyę wojenną, mogła być poniekąd usprawiedliwioną, ale po przejściu szczęśliwie tak ciężkiego przesilenia, dziś propozycya ta nie ma już charakteru sprawy finansowej, tylko śmiesznej prawie żądzy, usunięcia aż do wspomnień formy rządu monarchicznego.

Po długich wahaniach się w przedmiocie naznaczenia daty zamierzonej wielkiej uroczystości narodowej, zdecydowano się nareszcie na dzień 30 b. m., z którą to datą nie łączy się żadne wspomnienie historyczne ani polityczne. Jak wiadomo, na koszta tej uroczystości Izby wyznaczyły półmiliona franków.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 17 czerwca (*Korespondencya Gazety Lwowskiej.*) O bydle toczyły się dziś głównie rozprawy, a toczyły się bardzo żywo, z niemałym sumptem zapału — dziś na 399tem posiedzeniu Izby poselskiej, które było ostatnie w długim niepospolitego znaczenia okresie pracy parlamentarnej, na którem też właśnie praca ta uwieńczoną została uchwaleniem ustawy o zaprowadzeniu wszystkich ustaw składających się na dzieło ugody. Ten najważniejszy moment posiedzenia zupełnie znikł wobec owych rozpraw o bydle; tylko opozycya nadała mu nieco uroczystego charakteru przez wniosek imiennego głosowania, jeśli głosowanie to, tak spospolitowane ostatniemi czasy, ma w sobie jeszcze coś uroczystego. Do przedłużenia rozpraw o zamknięciu granicy dla przewozu bydła z Rossyi i Rumunii, przyczynił się także p. Dunajewski, który przez niedokładne zrozumienie uchwał komisyi parlamentarnej Koła polskiego wniósł, aby sprawę tę usunięto z porządku dziennego, podczas gdy w rzeczywistości chodziło Kołu polskiemu tylko o zmodyfikowanie rezolucyi projektowanej przez komisyę Izby. P. Jaworski następnie wyłuszczył prawdziwą intencyę Koła polskiego. Rzecz samą po.namy poniżej w właściwem sprawozdaniu, a własnych o niej uwag nie wypowiadamy wobec tej okoliczności, że *Gazeta Lwowska* przed kilku dniami jeszcze poświęciła jej osobny artykuł. Wracając zaś do ostatniej w rzędzie spraw ugodowych ustawy, zaznaczamy tylko usunięcie się wielu posłów od głosowania, mianowicie także koryfeuszów parlamentu, Herbsta i Giskry.

Wstęp posiedzenia stanowiły dziś odpowiedzi rządu na rozliczne interpelacye, z których jedna bezpośrednio nas obchodzi. Znany jest spór między gminą miasta Brodów a galicyjską krajową Radą szkolną o założenie kosztem funduszu krajowego szkoły ludowej z niemieckim językiem wykładowym. Rada szkolna na mocy ustawy krajowej o języku wykładowym przyznaje gminie prawo posiadania takiej szkoły, ale tylko pod warunkiem, że gmina sama założy ją sobie i utrzymywać będzie. Spór wytoczył się jednocześnie przed Izbę poselską i przed rząd; ale jak w komisyi edukacyjnej, gdzie poseł Czerkawski przed kilku tygodniami bronił pojmowania rzeczy przez Radę szkolną, sprawa pozostała nierozstrzygnięta tak i dzisiejsza odpowiedź ministra oświecenia na interpelacyę Kallira nie rozstrzyga jej bynajmniej, choć możnaby z niej wyczytać, że dalsze kroki gminy Brodzkiej u rządu nie byłyby pozbawione widoków powodzenia. Odpowiedź tę podajemy poniżej w całości; zwracamy także uwagę na treść innych odpowiedzi rządowych, nie obchodzących nas bezpośrednio, ale ciekawych.

Posiedzenie dzisiejsze było ostatnie; ugodę z Węgrami można uważać za fakt dokonany; o Izbie wyższej bowiem, która niewiadomo jeszcze, kiedy odbędzie posiedzenie ku zatwierdzeniu uchwał Izby poselskiej, nie ma żadnych wątpliwości, że bez oporu a może nawet bez dyskusyi położy swą pieczęć na dziele ugody. A jednak obecna sesya Rady państwa prawdopodobnie zamknięta nie będzie, lecz tylko nastąpi odroczenie posiedzeń, a to z wyłuszczonego już w jednym z ostatnich listów powodu, że rząd nie myśli poświęcić reformy podatkowej.

Zagaił posiedzenie prezes Rechbauer o godź. 11 min. 30.

Odczytano nasamprzód interpelacyę p. Kellersperga do ministra skarbu: jak myśli pogodzić deklaracye swe z dnia 28 marca r. b. o powstrzymaniu prac około regulacyi podatku gruntowego z ustawą z roku 1868 i czy myśli cofnąć to rozporządzenie.

Dalej odczytano rozporządzenie p. Proskowetza do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zbudowania osobnej szopy na targowisku St. Marx dla bydła przebywającego zakłady kontumacyjne.

Nakoniec jeszcze odczytano wniosek p. Lienbachera o wybranie komissyi, któraby zaprojektowała Izbie ustawę regulującą policyjne prawo nakazów i policyjne postępowanie karne w duchu konstytucyjnym i legalnym.

Prezes ministrów ks. Auersperg zabiera głos, by odpowiedzieć na dwie interpelacye.

Na interpelacyę Montego w sprawie zamordowania i obrabowania trzech poddanych austryackich odpowiada, że stało się to rzeczywiście na terytoryum tureckiem, a konsulowie austro-węgierscy i ambasador w Carogrodzie dochodzą sprawy w celu uzyskania zupełnego zadość uczynienia.

Na interpelacyę Schroma o prześladowaniu dziennika *Morawska Orlice* odpowiada, że zakaz sprzedawania go po trafikach wydano wskutek demonstracyjnych w duchu propagandy rossyjskiej agitacyj tego dziennika, szczególniej między kształcącą się młodzieżą. Odpowiedź przytacza kilka przykładów kwalifikujących się jako zdrada stanu. Przyjęto ją żywemi oznakami zadowolenia.

Minister oświecenia Stremayr odpowiada również na dwie interpelacye. Odpowiedź na interpelacyę Kallira w sprawie szkoły ludowej w Brodach jest następująca (wedle stenogramu):

„Ministerstwo oświecenia z okoliczności reorganizacyi dawniejszej niemiecko-żydowskiej szkoły głównej dla chłopców i dziewcząt w Brodach, a na podstawie nowych ustaw o szkołach ludowych zawezwało namiestnika galicyjskiego rozporządzeniem z dnia 9 listopada r. 1875 p. l. 1209, aby z rokiem szkolnym 1876/7 przeprowadził w Brodach nową organizacyę szkolną. Skutkiem czego c. k. galicyjska krajowa Rada szkolna założyła w Brodach pięcioklasową etatową szkołę ludową z polskim językiem wykładowym. Gdy jednak następnie z petycyj, wystósowanych kilkakrotnie do obu Izb Rady państwa, pokazało się, że powyższa szkoła ludowa nie odpowiada potrzebom miasta Brodów, wezwano galicyjską krajową Radę szkolną ponownie, aby zajęła się założeniem odpowiedniej potrzebom miasta liczby szkół ludowych w Brodach. Zarazem przekazano galicyjskiej krajowej Radzie szkolnej podanie reprezentacyi miasta Brodów, wystósowane wprost do rządu, a żądające założenia szkoły ludowej z niemieckim językiem wykładowym, i zawezwano ją, aby niezwłocznie doniosła o rezultacie swoich pod tym względem czynności. Galicyjska krajowa Rada szkolna uczyniła zadość temu wezwaniu dnia 25 lutego r. b., przesyłając odpis orzeczenia swego, na które powołują się panowie interpelanci. Ministerstwo oświecenia musi przedewszystkiem gminie interesowanej pozostawić sąd o tem, czy myśli zgodzić się na rozporządzenie galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, która orzeczenie swe opiera na ustawie krajowej z dnia 22 czerwca r. 1867 *(Dziennik ust. kraj.* p. l. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicyi, lub czy chce odwołać się przeciw niemu do wyższej instancyi, w którym to wypadku ministerstwo oświecenia rozporządzi co do niego należy“.

Odpowiedź zaś tegoż ministra na interpelacyę Fuxa, żądającą interwencyi rządu przeciw ekskomunice rzuconej przez biskupa z Linzu na kapłana apostatę Kürzingera, stwierdza, że biskup nie przekroczył granic swej władzy, a sąd już umorzył wytoczone biskupowi śledztwo, nie widząc także wykroczenia przeciw ustawom.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Idzie nasamprzód pierwsze czytanie projektu rządowego o przedłużeniu terminów spłacenia pożyczki udzielonej z skarbu gminom czeskim, nawiedzonym powodzią w r. 1872. — Przekazano projekt komisyi budżetowej.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o zakupieniu „c. k. uprzywilejowanych dolno-austryackich południowo-zachodnich dróg żelaznych“, a to 110 głosami przeciw 84 głosom.

Poczem bez dyskussyi przyjęto wniosek komissyi z inicyatywy p. Rosera, aby rząd starał się o niepowoływanie rezerwistów i landwerzystów na ćwiczenia wojskowe podczas żniw.

Dalej obradowano nad rezolucyą wniesioną przez komissyę rozpatrującą petycye domagające się zamknięcia granicy dla przewozu bydła z Rossyi i Rumunii. Rezolucya brzmi jak następuje:

„Zawezwać rząd:

„1) aby na mocy i w duchu ustawy z dnia 29 czerwca r. 1869 o skutecznem zapobieganiu pomorowi na bydło zarządził zamknięcie granicy od Rossyi i Rumunii dopóty, dopóki nie ustanie niebezpieczeństwo przewleczenia zarazy. Na czas trwania tego rozporządzenia w swej mocy i dopóki nie orzecze się sposobem ustawodawczym wyraźnie o stałem zamknięciu granicy od krajów trwale nawiedzonych zarazą, tudzież o zniesieniu zakładów kontumacyjnych, które okazały się niepożytecznemi, poddać należy istniejące zakłady kontumacyjne najsurowszej kontroli i w ogóle jaknajenergiczniej wykonywać przepisy owej ustawy;

„2) aby umówił się z królewskim rządem węgierskim w sprawie podobnych kroków dla Węgier.

„3) aby, powołując się na kroki zarządzone w myśl punktu 1go, udał się jaknajwcześniej do cesarskiego rządu niemieckiego celem nakłonienia go do otworzenia granicy dla wywozu bydła z Austryi.

„Nad petycyą z Bukowiny (sprzeciwiającą się zamknięciu granicy od Rossyi i Rumunii) przejść do porządku dziennego.“

P. Dunajewski: Ponieważ sprawozdanie komissyi, dość obszerne, przed chwilą dopiero rozdano w druku, a nie było czasu rozpatrzyć się w niem, wnoszę, aby sprawę tę usunięto na dziś z porządku dziennego.

Pp. Hammer, Siegel, Heilsberg i Dumba sprzeciwiają się temu wnioskowi, szczególniej z gniewem nastaje nań gorzelnik p. Siegl, z zapałem rozwodząc się o wielkiej pilności tej sprawy; pp. Steudel i Tomaszczuk zaś popierają wniosek.

W głosowaniu wniosek Dunajewskiego zyskuje tylko 34 głosy.

W dyskusyi merytorycznej pierwszy zabiera głos p. Jaworski, wykazując, że rezolucya jest zbyteczną wobec istniejącej już ustawy; a jeżeli dążność jej inna od dążności ustawy, natenczas sprzeciwia się ustawie. Mogłaby jeszcze ta rezolucya przesądzać o sposobie załatwienia wniesionych przez rząd projektów o tępieniu chorób bydlęcych, a w takim wypadku mowca zastrzega się przeciw podobnemu prejudykatowi. Wnosi przeto, aby petycye, które stały się pobudką rezolucyi, poprostu przekazano rządowi ku dokładnemu zbadaniu sprawy.

— Dasz pan pięć reńskich, to ja panu dam dwa pokoje i kuchnię.

— Mniejsza o pięć reńskich, dam, tylko że ja potrzebuję trzech pokojów....

— Nie ma — odpowiedział lakonicznie grzebiąc laską po bruku.

Cóż było robić? Nie ma trzech, dawaj dwa....

Pan Aron jakkolwiek bardzo leniwie, jednak oderwał się jakoś od ściany hotelu, i wziąwszy na rękę połę rewerendy, podreptał naprzód. Przeszliśmy jedną ulicę, drugą, potem plac jakiś, potem wązki zaułek już bez bruku i trotuarów, i zakręciliśmy jeszcze w lewo, chlapiąc głośno po błocie.

— Widzi pan ten dworek — mówi, zatrzymując się na miejscu i pokazując laską mały dość schludnej powierzchowności domek o czterech oknach z facyatką na górze — To tam! Niech pan idzie i najmie....

— A ty nie pójdziesz?

— Na co? ona nie daje faktorne... No niech pan da pięć reńskich?

— Mój kochany, jeszcze nie nająłem.

— Pan najmie, najmie, bo gdzieindziej nie ma... Daj pan choć reńskiego tymczasem...

Dałem owego reńskiego, a zbliżywszy się do drzwi dworka, zacząłem ciągnąć za drut od dzwonka... Szarpię i szarpię coraz mocniej, słyszę, że dzwonek jakby w klasztorze jakim aż huczy po sieni — ale nikt nie otwiera. Dolatuje mię wprawdzie pewien szmer w mieszkaniu na prawo, i niby jakaś operacya koło lufcika w oknie, jednak nikt się nie pokazuje. Powtarzam tedy szarpanie druta, i już chcę odejść w przekonaniu, że nikogo w domu nie ma, gdy z okna w facyatce u góry otwiera się lufcik, a z niego słyszę energiczny głos męzki:

— Możesz pan dzwonić i do dnia sądnego!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przemawiają jeszcze pp. Fux, Granitsch, Siegl, Wedl i Riese za wnioskiem komisyi; pp. Steudel i Tomaszczuk przeciw niemu.

W głosowaniu odrzucono wniosek Jaworskiego, a przyjęto rezolucyę komisyi z opuszczeniem wyrazów w punkcie 1szym: „na czas trwania tego rozporządzenia w swej mocy“.

Nakoniec bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zaprowadzeniu wszystkich ustaw, odnoszących się do ugody z Węgrami. Na wniosek p. Koppa, głosowano w trzeciem czytaniu imiennie; 150 głosów było za ustawą, 83 przeciw niej, a więc przyjęta większością 67 głosów.

Po głosowaniu tem p. Ofner, przewodniczący komissyi petycyjnej, wnosi, aby wszystkie petycye niezałatwione przez Izbę, przekazano rządowi w duchu wniosków, zawartych w rozdanem sprawozdaniu. — Izba zezwala.

Prezes Rechbauer: Po dziewięciomiesięcznej mozolnej pracy, wypada dziś już koniecznie zakończyć posiedzenia, aby dać posłom zwykły wypoczynek przez lato. Nie można jednak dziś jeszcze wyrzec ani zamknięcia sesyi, ani odroczenia na czas dłuższy, albowiem inne czynniki ustawodawcze jeszcze nie doprowadziły obrad swych o ugodzie do końca. Proszę przeto o upoważnienie, abym o przyszłem posiedzeniu i o porządku dziennym mógł donieść na piśmie. — Izba zezwala.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 10.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Turcya i kongres.)

Stambulski korespondent *N. fr. Presse* pisze pod dniem 11 czerwca: Obecnie gdy o wszystkiem, co się odnosi do sytuacyi stworzonej pokojem sanstefańskim, rozstrzygać ma kongres, świątkuje także oczywiście polityka W. Porty. Za to, jak z wysłanych z Konstantynopola telegramów sami się przekonacie, nagłe zmiany personalne są dziś bardziej niż kiedykolwiek na porządku dziennym. Bez przesady można powiedzieć, że pod tym względem każda godzina przynosi z sobą coś nowego a kancelarya cesarska musi dobrze wytężać swe siły, aby wygotować wszystkie te *irady*, które mianują nowych i usuwają poprzednich ministrów i innych dygnitarzy. Były prezydent ministrów, Sadyk basza, był pierwotnie przeznaczony na reprezentanta Porty na kongresie berlińskim. We czwartek został powołany na naradę ministeryalną, na której miał otrzymać instrukcye. Był już zupełnie przygotowany do podróży a jacht „Izzedin“, który go miał zawieść do Odessy, czekał już na niego. W tem, w piątek rano, podczas gdy Sadyk basza składał wizyty reprezentantom mocarstw, biorących udział w kongresie, *irade* sułtańska mianowała zupełnie niespodzianie w jego miejsce drugiego pełnomocnika Karatheodory Efendi'ego, który równocześnie otrzymał godność *muszira* i tekę ministra robót publicznych. Gdy Savfet basza otrzymał tę *irade* z poleceniem, aby natychmiast spełnił rozkaz w niej zawarty, nie chciał wierzyć własnym oczom, ale wyraźnemu rozkazowi sułtana trzeba było być posłusznym. Sadyk basza został uwiadomiony o tem, że już nie pojedzie do Berlina a Karatheodory Efendi został zawezwany do wybrania sobie odpowiedniego personalu dla missyi, która mu została poruczona. Sułtan z własnej inicyatywy mianował drugiego pełnomocnika w miejsce pierwszego, nie troszcząc się wcale o to, co powiedzą na to jego ministrowie, a to z powodów czysto osobistych. Karatheodory Efendi, dzisiaj Karatheodory basza, jest niezaprzeczenie pełnym zasług urzędnikiem. Jako *musteszar* w ministerstwie spraw zewnętrznych dał dowody wielkiego uzdolnienia a wybór jego zdaje się być przeto pod niejednym względem wcale szczęśliwym. Na drugiego pełnomocnika kongresowego, gdy jeszcze Sadyk basza miał być szefem missyi, w równym charakterze co Karatheodory Effendi, był wybrany ambasador turecki w Berlinie Sadullah bej. Obecnie w miejsce Karatheodory baszy wstępuje jako drugi pełnomocnik marszałek Mehemet Ali. Ten ostatni został usunięty ze stanowiska komendanta korpusu maszlackiego i zastąpiony przez Fuada baszę, młodego generała, który potrafił sobie zjednać względy sułtana i w ostatniej wojnie odznaczył się w wysokim stopniu. Aby osłabić złe wrażenie, jakie musiało zrobić w armii usunięcie Mehemeta Alego, uznano w pałacu za stosowne wysłać go na kongres, gdzie jego obecność przedstawiono jako niezbędną z powodu jego kompetencyi w sprawach strategicznych i granicznych. Innemi słowy: chciano pokazać, że jego zdolności chce sułtan gdzieindziej zużytkować. Z pomiędzy innych zmian ostatnich dni najważniejszą jest nominacya Reufa baszy w Tophane w miejsce Ghazi Mukhtara, który odtąd będzie tylko szefem sztabu generalnego, podczas gdy dotąd był równocześnie wielkim mistrzem artyleryi. Osman basza będzie w miejsce Saida baszy marszałkiem pałacowym, zatrzymując i nadal naczelną komendę nad wojskami stolicy a Said basza były prezydent senatu, został mianowany generalnym gubernatorem Angory, co jest rodzajem banicyi. Wszystkie te zmiany są wypływem osobistej inicyatywy sułtana, który myśli tylko o środkach obrony przeciw urojonym niebezpieczeństwom, które według jego zdania go otaczają. Osman basza był jeszcze przed kilku dniami w zupełnej niełasce i na seryo mówiono już o wysłaniu go do Bagdadu, wnet jednakże z obawy niezadowolenia, jaki krok taki wywołałby niewątpliwie pomiędzy ludnością stolicy, odstąpiono od tego zamiaru. Zniewolony zatrzymać Osmana, uznał sułtan za stosowne zmienić swoją dotychczasową taktykę i obfitością łask przykuć do siebie tego, którego się dotąd lękał. W tym celu poświęcił Saida baszę: aby Osmanowi baszy oddać stanowisko marszałka pałacowego, którą to posadę piastują zawsze najwięksi poufnicy sułtańscy. Said basza został wydalony z senatu, jak słychać, na naleganie nowego w. wezyra, który się obawiał jego wpływu na sułtana. Zapewniano mnie jednak, że Abdul Hamid w ostatnim czasie znowu zwraca swoje oczy na szwagra Mahmuda Damata i że go niebawem powoła do swego boku. Jeśli ten intrygant powróci do dawnego wpływu, to możemy być przygotowani na nowe zmiany w kołach rządowych.

(Z parlamentu angielskiego.)

Dnia 14 b. m. rozpoczęły się na nowo posiedzenia Izby niższej parlamentu angielskiego, przerwane w skutek świąt Zielonych. Po załatwieniu kilku interpelacyj podrzędnego znaczenia, zwrócił Rylands, liberalny deputowany z Burnley, uwagę Izby na traktaty z lat 1856 i 1871 i przedłożył wniosek niedawno zapowiedziany, „ażeby na przyszłość wszystkie traktaty między Anglią a innemi mocarstwami, mocą których będzie Anglia obowiązaną, osobno albo wspólnie z innem mocarstwem interweniować czy to orężem, czy zbrojną demonstracyą, czy też militarnym kontyngensem albo subsydyami pieniężnemi celem zaatakowania albo obrony jakiego rządu albo narodu w sprawie wewnętrznego urządzenia tego lub owego państwa — ażeby tedy wszystkie takie traktaty przed ratyfikacyą były przedkładane obu Izbom parlamentu, a to w tym celu, ażeby obie Izby miały sposobność wypowiedzenia swej opinii co do postanowień takich traktatów“. W mowie uzasadniającej powyższy wniosek zastanawiał się Rylands nad okolicznościami, wśród których traktaty z r. 1856 i 1871 były zawarte a następnie złamane. Utrzymuje on, że po upływie dwóch lat po podpisaniu traktatu paryskiego w r. 1856 zachęcały Rossyę wszystkie mocarstwa podpisane na tym traktacie — z wyjątkiem Anglii — ażeby go złamała. Dalej przytacza mowca kwestyę szlezwicko-holsztyńską, propozycyę, stawianą często Anglii, ażeby utrzymała niezawisłość i całość Turcyi i rozmaite inne niebezpieczne konsekwencye wynikłe z traktatów, celem wykazania, że parlament powinien mieć prawo założenia *veto* przeciw ponowieniu się podobnych zobowiązań traktatowych. Traktaty z r. 1856 i 1871 są zerwane; cóż ma zająć ich miejsce? Rząd nie chce w tej mierze dać dokładnych wyjaśnień a Izba nie ma innego punktu oparcia, jak tylko wskazówki zawarte w okólniku lorda Salisbury'ego. Jest tedy wiele powodów do obawy, jeżeli zasada wyłuszczona w powyższym jego wniosku nie zostanie przyjętą i jeżeli nowy traktat, który będzie ułożony na kongresie, nie zostanie przedłożony parlamentowi przed ratyfikacyą. Mowca obawia się na przykład, że kongres będzie starał się odbudować na nowo potęgę Turcyi i że zostawi Bułgarów pod jarzmem tureckiem. Być może, że rezultatem rokowań kongresowych będzie zawarcie pokoju, ale rząd powinien starać się o to, ażeby ten pokój był trwały.

Jenkins popiera wniosek, który dąży do uszczuplenia prerogatyw korony. W chwili obecnej spoczywa wykonanie tego przywileju, który zawiera w sobie ważną decyzyę o wojnie i pokoju, w rękach jednego człowieka, t. j. prezydenta ministrów. Izba może wprawdzie usunąć ministerstwo, jeżeli nie zgadza się z jego polityką; ale jak może przyjść do tego, jeżeli gabinet ma w Izbie znakomitą większość, która w obłędzie, iż zagraża istotnie wielkie niebezpieczeństwo, popiera rząd bezwarunkowo? Zresztą może ministerstwo być usunięte dopiero wówczas, gdy narobi już wielkiego kłopotu. Byłoby więc nierównie lepiej, gdyby wszystkie dyplomatyczne rokowania nie były chowane pod korzec.

Przeciw powyższemu wnioskowi przemawiał Gladstone. Gdyby n. p. — tak mówił exprezydent — rząd nasz na podstawie zobowiązań stworzonych traktatami z r. 1856 i 1871 był wciągnął kraj nasz do wojny, powyższy wniosek byłby bardzo usprawiedliwiony. Ale rzecz ma się inaczej; rząd działał według zasady, wypowiedzianej przez lorda Palmerstona, że gwarancye uprawniają wprawdzie, ale nie obowiązują do interwencyi. W dyplomatycznych rokowaniach należy egzekutywę obdarzyć największem zaufaniem. Przeniesienie kierownictwa polityki zagranicznej na instytucyę tak ciężką jak parlament, naraziłoby kraj na jeszcze większe kłopoty. Jednem słowem, dzisiejszy ustroj jest jeszcze najlepszy a wśród danych stosunków jedynie możliwy, jeżeli ma być mowa o skutecznem kierownictwie sprawami zagranicznemi.

Kanclerz Northcote mniema, że chwila obecna jest bardzo niewłaściwą do dyskusyi nad powyższym przedmiotem albowiem mocarstwa zagraniczne mogłyby przypuszczać, że wniosek powyższy stoi w bezpośrednim związku z rokowaniami, które są w toku i tym sposobem mogłyby powstać nowe nieporozumienia, których powinniśmy unikać. Krótko mówiąc, byłoby rzeczą niemożliwą prowadzić rokowania z mocarstwami zagranicznemi, gdyby te rokowania miały stać pod dozorem parlamentu. Po tych przemówieniach odrzucono wniosek bez głosowania.

(Kompromis anglo-rossyjski).

Po wymijającej odpowiedzi kanclerza skarbu Northcote'a udzielonej na interpelacyę co do autentyczności dokumentów ogłoszonych w dzienniku *Globe* a jeszcze bardziej po oświadczeniu Richmonda, złożonem przedwczoraj w Izbie lordów, nie może już ulegać wątpliwości, że *Globe* podał istotnie antentyczny tekst układu zawartego między Anglią a Rossyą w sprawie wschodniej. Dlatego podajemy dziś dosłowne brzmienie ogłoszonych przez *Globe* dokumentów:

Pierwszy dokument brzmi:

A. Projekt memoryału, zawierający punkta, co do których nastąpiło porozumienie między rządem rossyjskim a angielskim, a który ma obowiązywać na kongresie tak rossyjskich jako też angielskich pełnomocników. § 1. Anglia odrzuca podłużny podział Bułgaryi, reprezentant Rossyi zaś zastrzega sobie prawo podnieść korzyści tego podziału na kongresie, ale przyrzeka zarazem że nie będzie opierał się ostatecznej woli Anglii. § 2. Południowa granica Bułgaryi zostanie o tyle zmienioną, że oddaloną będzie od morza w takim stopniu, jak to proponowano na konferencyi Stambulskiej co do południowego odgraniczenia bułgarskich prowincyj. Tyczy się to kwestyi pogranicza tylko o tyle, o ile chodzi tu o wyłączenie wybrzeża nad morzem Egejskiem t. j. na zachód od Lagos. Oznaczenie granicy od tego punktu aż do Czarnego morza zastrzega się kongresowi. § 3. Zachodnie granice Bułgaryi będą sprostowane według narodowości a mianowicie w ten sposób, iż ludność niebułgarska zostanie wyłączoną z tej prowincyi. Zachodnie granice Bułgaryi nie mogą w ogóle przekraczać linii prostej pociągniętej od Nowego Bazaru do Kursza-Bałkan. § 4. Bułgarya, odgraniczona w sposób powyższy (§§ 2 i 3) zostanie podzieloną na dwie prowincye, a mianowicie na północną, położoną na północnej stronie Bałkanu; ta prowincya otrzyma polityczną samoistność pod rządami księcia. Druga prowincya, na południowej stronie Bałkanu, otrzyma rozległą administracyjną autonomię (na wzór autonomji zaprowadzonej w angielskich koloniach) pod rządami chrześcijańskiego gubernatora, który za zezwoleniem Europy będzie mianowany na 5—10 lat. §. 5. Cesarz rossyjski przykłada wielką wagę do ustąpienia wojsk tureckich z południowej Bułgaryi. Jego ces. Mość nie miałby ani pewności ani gwarancyi co do przyszłości bułgarskiej ludności, gdyby wojska ottomańskie pozostały i nadal w tej prowincyi. Lord Salisbury zgadza się na wycofanie wojsk tureckich z południowej Bułgaryi, ale Rossya przyrzeka, że na kongresie nie będzie opierała się powzięciu uchwały co do sposobu, w jaki wolno będzie wojskom tureckim wkroczyć do Bułgaryi na wypadek, gdyby w tej prowincyi wybuchło powstanie, albo gdyby zagrażało jej niebezpieczeństwo z zewnątrz. W ogóle zastrzega sobie Anglia prawo wystąpić na kongresie w obronie praw sułtana co do rozlokowania swej armii u granic południowej Bułgaryi. Z drugiej zaś strony zastrzega sobie reprezentant rossyjski prawo swobodnego omówienia na kongresie tej ostatniej propozycyi lorda Salisbury'ego. § 6. Rząd angielski domaga się, ażeby wyżsi naczelnicy milicyi w południowej armii byli mianowani przez Portę za zezwoleniem Europy. § 7. Przyrzeczenia unormowane traktatem sanstefańskim co do Armenii, muszą być dane także Anglii. § 8. Ponieważ rząd Jej Król. Mości, podobnie jak rząd cesarski, interesuje się żywo przyszłem urządzeniem greckich prowincyj na półwyspie bałkańskim, przeto artykuł XV traktatu sanstefańskiego zostanie zmieniony o tyle, że inne mocarstwa, głównie zaś Anglia, będą miały głos doradczy przy przyszłej organizacyi Epiru, Tessalii i innych chrześcijańskich prowincyj zostających pod panowaniem Porty. § 9. Co się tyczy zwrotu kosztów wojennych nie miał cesarz rossyjski nigdy zamiaru kompensować tych kosztów zaborem terrytoryalnym i dla tego też nie waha się dać w tej mierze stanowczego zapewnienia. Przez zwrot kosztów wojennych nie ma ponieść Anglia żadnej straty jako wierzycielka Porty i w tej mierze ma być w takiem samem położeniu, jak przed wojną. Nie chcąc przesądzać stanowczej decyzyi, jaką poweźmie Rossya co do zwrotu kosztów wojennych przez Turcyę, zastrzega sobie Anglia prawo wniesienia na kongresie zarzutów, gdyby ta sprawa miała wypaść nie po jej myśli. § 10. Ponieważ dolina Alaszgerdu tworzy wielki szlak handlowy do Persyi i jest bardzo ważną dla Turcyi, przeto zezwala cesarz rossyjski, ażeby ta dolina wraz z miastem Bajazydem była napowrót zwróconą Turcyi, ale z drugiej strony domaga się odstąpienia Persyi małego obszaru Khotur; Na odstąpienie tego obszaru Persyi zgodziły się już komisye obu pośredniczących dworów. §. 11. Rząd Jej Mości królowej angielskiej musiałby wyrazić swoje głębokie ubolewanie, gdyby Rossya koniecznie obstawała przy żądaniu zwrotu Bessarabii. Ponieważ jednak pewną jest rzeczą, że inne mocarstwa podpisane na traktacie paryskim, nie myślą oznaczonych owym traktatem granic Rumunii chronić z bronią w ręku, więc Anglia nie upatruje w tej kwestyi takiego interesu, aby się uważała za uprawnioną do wzięcia na siebie całej odpowiedzialności za opór przeciw zamierzonej zamianie. Obowiązuje się więc nie sprzeciwiać się uchwale powziętej w tym duchu. Rząd angielski, jakkolwiek oświadcza, iż jest gotów nie sprzeciwiać się życzeniu cesarza rossyjskiego, zmierzającego do pozyskania portu Batum i zatrzymania zdobyczy w Armenii, nie może jednak taić tego przed sobą, że prawdopodobnie ciężkie, zagrażajęce spokojowi ludności Turcyi azyatyckiej niebezpieczeństwa mogą na przyszłość powstać z tego rozszerzenia granic rossyjskich. Ale rząd Jej król. Mości jest zdania, że ten obowiązek ochronienia państwa ottomańskiego od takiego niebezpieczeństwa — które to zadanie przypadnie głównie Anglii w udziale — może być spełnionem tak, iżby Europa nie potrzebowała być zawikłaną w nową wojnę. Równocześnie bierze rząd Jej król. Mości do wiadomości złożone przez rząd Jego ces. Mości oświadczenie, podług którego granice państwa rossyjskiego nie zostaną dalej rozszerzone w głąb Turcyi azyatyckiej. Rząd Jej król. Mości będąc zdania, iż uchwalone w tym dokumencie zmiany traktatu san-stefańskiego wystarczają do osłabienia zarzutów, podniesionych przeciw temu traktatowi w jego obecnej formie, zobowiązuje się nie zwalczać tych artykułów wspomnionego traktatu, które powyższemi 10 punktami nie zostały zmienione, jeśli Rossya po dostatecznem omówieniu tych artykułów trwać będzie przy ich utrzymaniu. Jest rzeczą możliwą, że obydwa rządy w ciągu narad na kongresie zechcą uznać za stosowne, aby za wspólnem porozumieniem przedsięwziąć nowe zmiany, które przewidzieć niepodobną byłoby rzeczą. Gdyby jednak porozumienie co do tych nowych zmian pomiędzy pełnomocnikami angielskimi i rossyjskimi nie miało przyjść do skutku, to niniejsze pismo winno pełnomocnikom Rossyi i Anglii służyć za wzajemne zobowiązanie się. Stosownie do tego dokument ten został podpisany przez cesarsko-rossyjskiego ambasadora w Londynie i pierwszego sekretarza państwa Jej Mości królowej brytyjskiej. Działo się w Londynie, 30 maja r. 1878. (Podp.) *Szuwałow. Salisbury.*

B. Oprócz postanowień powyższego memoryału zastrzega sobie rząd angielski prawo podniesienia następujących punktów na kongresie: a) Rząd angielski zażąda na kongresie, aby Europa miała udział w administracyjnem urządzeniu obu części Bułgaryj; b) rząd angielski poruszy na kongresie kwestyę trwania i natury rossyjskiej okupacyi w Bułgaryi i przemarszu przez Rumunię; c) poruszy dalej pytanie, jaką nazwę ma otrzymać południowa Bułgarya; d) rząd angielski — nie poruszając przytem kwestyi posiadania — zastrzega sobie omówienie kwestyi żeglugi na Dunaju, o ile na mocy traktatów przysługuje mu do niego prawo; e). rząd angielski zastrzega sobie omówienie kwestyi cieśnin. Ale ambasador rossyjski w Londynie konstatuje ustne oświadczenie, które złożył pierwszemu sekretarzowi państwa, to jest że rząd cesarski pozostaje przy oświadczeniu lorda Derby'ego z 6 maja 1877, które brzmi: „Poczynione za zgodą Europy zarządzenia regulujące żeglugę na Bosforze i Dardanellach wydają się mu (rządowi angielskiemu) odpowiedniemi i użytecznemi i podług jego zdania wszelka zmiana jednego z istotniejszych szczegółów mogłaby wzbudzić niemałe obawy.“ Generalny pełnomocnik rossyjski będzie na kongresie obstawał przy *status quo.* f) Rząd angielski wystosuje do Jego sułtańskiej Mości prośbę, aby przyrzekł Europie równą opiekę dla zakonników innych narodowości na górze Athos (Podp. *Szuwałow Salisbury).*

KRONIKA

— **Na domu**, w którym mieszkał dłuie lata i umarł ś. p. hr. Aleksander Fredro, mieszczoną została tablica pamiątkowa. Podobną tablicą oznaczony ma być także dom, w którym mieszkał kilka ostatnich lat i umarł autor *Jadwigi i Jagiełły*, ś. p. Karol Szajnocha.

— **Pomnik Karola Libelta**, wzniesiony na cmentarzu w Czczewie, poświęcony został uroczyście dnia 8 b. m. Nagrobek jest skromny, lubo bardzo gustowny, wykonany w stylu odrodzenia. Na płycie z czerwonego marmuru wyrzeźbiony jest napis, a płytę ujęto w ramy z pińczowskiego piaskowca, nad któremi wznosi się bardzo podobny portret nieboszczyka.

— **Węgierska akademia** umiejętności na ostatniem swem posiedzeniu dnia 14 b. m. mianowała jednogłośnie arcyksięcia następcę tronu, Rudolfa, swym członkiem honorowym.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Kolonii autor dramatyczny i dyrektor teatru Teodor L'Arronge; w Hanowerze znakomity wiolonczelista August Lindner, znany zwłaszcza z opracowań starowłoskich kanconet i aryj; w Paryżu senator francuski, generał dywizyi Chareton, zasłużony około ostatniej reorganizacyi armii francuskiej.

— **Wnuczka cesarza** Wilhelma, księżniczka badeńska Wiktorya. od kilku miesięcy pobiera naukę — gotowania.

— **Gwałtowna burza** z piorunami srożyła się w sobotę nad Wiedniem. Kilka osób i zwierząt domowych zabitych zostało od pioruna na ulicy lub w mieszkaniu, kilkanaście porażonych.

— **Sędziwy wiek.** W Czerniowcach umarła w tych dniach wdowa po kapitanie, pani Krystyna Eberhard, przeżywszy lat 101.

— **O wielkiej kradzieży** donoszą ostatnie dzienniki paryzkie. W jednej z wil pod Nogent, zamieszkanej przez byłego kupca paryzkiego, niewykryci dotychczas złoczyńcy ukradli sumę 142.000 franków w papierach wartościowych, gotówce i kosztownościach. Kradzież popełnioną została w chwili, kiedy pan domu z rodziną swą odprowadzał gości, którzy go odwiedzili z Paryża na dworzec kolejowy.

— **Śniegi** spadły w zeszłym tygodniu w okolicy Farforu w Szkocyi. W ogólności od wielu lat nie było w tym kraju lata tak zimnego i dżdżystego, jak bieżące. Codziennie nieledwie od kwietnia pada tam deszcz ulewny przy mroźnym wietrze wschodnim. Dnia 11 b. m. śnieg z gradem zasypał okolicę Lundie pod Dundee tak, że do młyna tamtejszego nie było się można dostać. Zasiewy, rozumie się, bardzo ucierpiały.

— **Stracono** przed kilkoma dniami na szubienicy w Kronstacie morderców bojarowej Aleksandryny Oresku i córki tejże w Bukareszcie, Stefana Fazetas i Rozalię Nagy.

— **Na wyścigach konnych** w Paryżu ostatniej niedzieli wielką nagrodę w sumie 100.000 franków wziął koń angielski *Thurio*. Dwa konie francuskie, *Insulaire* hrabiego Lagrange i *Inval* stanęły zaraz po nim u celu. Olbrzymie tłumy ludności paryskiej wyległy na Longchamps, usposobienie jednak z powodu takiego rezultatu wyścigów nie było szczególne. Z gości książęcych byli świadkami wyścigów arcyksiążę Ludwik Wiktor, szach perski, królowa Izabela i książe sasko-koburski.

— **Szach portrecistą.** Bawiący obecnie w Paryżu szach perski odbył w tych dniach wycieczkę do Enghien. Zwiedził tamtejszy zakład leczniczy, a następnie wzdłuż jeziora pieszo poszedł do willi księżniczki Matyldy, której właśnie nie było w domu. Szach pomimo to zwiedził tę willę, a zastawszy w pracowni księżnej czysty arkusz papieru na sztaludze, wziął ołówek i kilku pociągnięciami naszkicował portret towarzyszącego mu adjutanta marszałka Mac Mahona, podpułkownika de Lamorelle. Pod rysunkiem napisał: „Jej K. W. księżnicza Matyldzie, w Jej nieobecności. szach perski.“ Dzienniki francuskie, które opowiadają o tem, nie dodają, czy portret udał się szachowi.

— **Przewroty wulkaniczne.** Kapitan pewnego parowca niemieckiego, który w początkach bieżącego roku odbywszy podróż po morzu Południowem zawinął do przystani w Hongkong, ogłasza w dziennikach niemieckich sprawozdanie z tej podróży, w którem wspomina o zjawiskach wulkanicznych, jakich był świadkiem w okolicy wyspy Nowej Brytanii na owem morzu. Całe północnowschodnie wybrzeże tej wyspy osłonięte było gęstym dymem, a parowiec z największą trudnością ledwie się zdołał przebić przez cieśninę pomiędzy wymienioną wyspą, a wyspą New-Ireland, całą powierzchnię wody bowiem na tej cieśninie pokrywały cztery stopy grubą warstwą wulkaniczne wytwory. W parę dni póżniej, kiedy okręt dotarł do grupy wysp *Duche of Jork*, na jednej z nich, zwanej Makada, ujrzano u stóp znacznego pasma gór trzy nowoutworzone kratery, wybuchające z największą gwałtownością. I tutaj cieśniny pomiędzy wyspami nieprzystępne były dla statku z powodu wielkich zatorów, spowodowanych wybuchem wulkanów. Następnego dnia, 10 lutego, po nawalnej burzy, spostrzegli majtkowie występujący z głębi morza nowy ląd, wyspę, która w oczach im urosła, w miejscu, gdzie według map morskich znajdowała się znaczna głębina dotychczas. Wyspa ta miała trzy ćwierci mili w średnicy i rozciągała się na południe od tak zwanej Natopi. Cały archipelag przepełniony był śladami przewrotów wulkanicznych, których bliższe zbadanie jednak było niepodobnem z powodu zatorów w cieśninach. Kapitan sprawdził tylko, że woda w zatoce Blanche przez dwa dni kipiała jakby na ogniu, a fale pędziły ku wybrzeżom mnóstwo ugotowanych ryb i żółwi morskich, które krajowcy wysp owych, dotknięci właśnie klęską głodową, chciwie zbierali i spożywali.

— **Bandyci** sycylijscy d. 9 b. m. jak donosi dziennik *Statute* porwali i uprowadzili z sobą w góry właściciela dóbr p. Wincentego Cattolica z Fontanamurata, pod Palermo, a następnie uwiadomili jego rodzinę, że za złożeniem okupu w kwocie 500 lirów wypuszczą jeńca na wolność. Na wiadomość o tem żołnierze i żandarmi z pobliskich miast puścili się w pogoń za bandytami, lecz tymczasem powiodło się p. Cattolica ujść potajemnie zbójcom, a za jego wskazówką policya uwięziła dwie osoby, które zostawały w porozumieniu z bandą.

— **Handel niewolnikami** pomimo traktatów międzynarodowych i policyi morskiej, nie ustaje na morzu Czerwonem. Właśnie donosi z Aleksandryi telegram, że w tych dniach angielski okręt wojenny *Wild Swan* przychwycił na tem morzu barkę arabską z wielką liczbą czarnych niewolników.

— **Do portu Harlingen** przybyła d. 14 bm. barka, pierwotnie uważana za norwegską, która pośrednio spowodowała straszną katastrofę pod Folkestone. Teraz jednak pokazało się, że jest to statek holenderski *Frisia*, własność pewnego kupca w Harlingen. Statek ten wracał z Ameryki i przy wybrzeżu angielskiem wjechał w drogę pancernej eskadrze niemieckiej tak, że zmusił ją do zmiany kursu, wskutek czego następnie pancernik *Wilhelm* najechał *Wielkiego Elektora* i ten ostatni poszedł na dno.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Oszustwo).

(L) Pod przewodnictwem radcy Wesołowskiego rozpoczęła się wczoraj w lwowskim sądzie kryminalnym w obec sędziów przysięgłych rozprawa główna, która potrwa zapewne dłuższy czas, gdyż trybunał ma do przesłuchania blisko 40 świadków i ma do odczytania cały stos aktów. Interesujący jest ten proces głównie z uwagi na osobistość głównego oskarżonego, który piastując urząd proboszcza obrz. gr. kat. trudnił się, jak to stwierdziły dochodzenia sądowe, pokątnem pisarstwem i na tem niewłaściwem stanowisku popełnił jak mu zarzuca prokuratorya, zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

Ks. Dyonizy Łapicki, rodem z Hamanowic, liczący lat 52, gr. kat. proboszcz w Wróblaczynie, pozostaje od listopada roku zeszłego w więzieniu śledczem. Prokuratorya państwa oskarża go o zbrodnię oszustwa popełnioną w pięciu wypadkach i o zbrodnię sprzeniewierzenia. Przebieg sprawy był następujący: Ks. Józef Zdanowicz, emerytowany proboszcz z Potylicza, mieszkający obecnie w Stryju, doniósł 7 kwietnia 1877 lwowskiej prokuratoryi państwa, że Michał i Katarzyna Słotwińscy, wieśniacy z Potylicza, dopuścili się zbrodni oszustwa, gdyż Michał Słotwiński unikając egzekucyi sądowej za dług 411 zł., porozumiawszy się z swoją żoną przeniósł na nią cały swój ruchomy i nieruchomy majątek na podstawie aktu notaryalnego i wyroku sędziego polubownego, w skutek czego zostało uniemożebnione ściągnięcie pretensyi wywalczonej.

Prokuratorya wdrożyła śledztwo przeciw Słotwińskim, które wykryło w pierwszej linii, że intellektualnym sprawcą tej zbrodni jest ks. Łapicki. Przy rewizyi w domu Łapickiego znaleziono bardzo wiele obcych dokumentów prywatnych, rezolucyj sądowych, zażaleń wystosowanych do rozmaitych władz, a co najważniejsza, znaleziono dużą księgę z jego własnoręcznemi zapiskami, które dowodzą, że Łapicki trudni się od długiego czasu pokątnem pisarstwem i to w sposób zarobkowy, pobierał bowiem od wielu włościan i całych gmin znaczne kwoty za rozmaite podania do sądów i innych władz. Wskutek tych odkryć ks. Łapickiego uwięziono.

Wraz z ks. Łapickim zasiadają Słotwińscy na ławie oskarżonych. Michał Słotwiński otrzymawszy wyrok zapłacenia 411 złr. księdzu Zdanowiczowi udał się do ks. Łapickiego o poradę, w jaki sposób możnaby się uchylić od egzekucyi. Ks. Łapicki poradził mu przenieść cały majątek na sąsiada albo krewnego. Słotwiński usłuchał, zapłacił ks. Łapickiemu za przeprowadzenie tej sprawy 100 złr. i d. 28 września 1874 wyjechał w towarzystwie swej żony Katarzyny, Krzysztofa Słotwińskiego, Wasyla Czemerysa i ks. Łapickiego do Rawy, gdzie u notaryusza p. Pawła Górki spisał sam Łapicki kontrakt, mocą którego Michał Słotwiński sprzedaje swej żonie Katarzynie za cenę 1100 złr. całą swą realność z warunkiem, iż spłacać będzie dług zaciągnięty w banku włościańskim. O Zdanowiczu nie było mowy w tym kontrakcie. Notaryusz, nie wchodząc bliżej w powody zawarcia tego interesu, legalizował dokument. Nadto sporządził Łapicki „wyrok sędziego polubownego“ i podpisał na nim Seweryna Kaszubińskiego, nauczyciela prywatnego w Laszkach górnych. Na podstawie tego wyroku sędziego polubownego z sfałszowanym podpisem zezwolił sąd powiatowy w Rawie na egzekucyjne oddanie fizycznego posiadania całej realności w Potyliczu w ręce Katarzyny Słotwińskiej, za czem poszło, że kiedy zjawił się delegat sądowy w celu przedsięwzięcia egzekucyi na zaspokojenie pretensyi ks Zdanowicza, legitymowała się Katarzyna Słotwińska aktem notaryalnym i uchwałą sądu powiatowego jako rzetelna właścicielka realności.

Ks. Łapicki bardzo niejasno tłumaczy tę sprawę. Utrzymuje, że działał bezinteresownie, jedynie z ludzkości, że nie chciał szkodzić ks. Zdanowiczowi, a zarazem pragnął pomódz Słotwińskiej, ażeby bodaj jakąś część majątku uratowała od zatraty, mąż jej bowiem jest nałogowym pijakiem. Dalej utrzymuje oskarżony, że tę sprawę przeprowadzał właściwie zmarły obecnie adwokat Minasiewicz. Słotwińscy tłumaczą się, iż nie wiedzą nic o akcie notaryalnym i o wyroku sędziego polubownego, Słotwińska zaś twierdzi, iż robiła wszystko co jej kazano. Dalsze fakta oszustwa popełnione już tylko przez samego Łapickiego, podamy w następnym numerze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyrok w sprawie karnej przeciw E. Kumpertowi, burmistrzowi kałuskiemu i Kikiewiczowi byłemu kasyerowi gminy tamtejszej, podany przez nas został mylnie przedwczoraj. Prostujemy nasze doniesienie o tyle, że Kikiewicz został skazany na czternastomiesięczne ciężkie więzienie, zaostrzone postem, Kumpert zaś na jednoroczne zwykłe więzienie.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Towarzystwo spożywcze we Lwowie.

(L.) Pod przewodnictwem p. Józefa Małego, w zastępstwie nieobecnego p. Raciborskiego, odbyło się wczoraj wolne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego. Z obszernego sprawozdania wyjmujemy niektóre ważniejsze daty. W r. z. przybyło Towarzystwu 62 nowych członków tak, że ogólna ich liczba wynosi 342. Summa zakupna w pierwszym okresie istnienia Towarzystwa wynosiła 70.453 złr., w roku zaś zeszłym 121.224 złr. powiększyła się tedy o 74 proc. Największy postęp wykazuje Towarzystwo w dziale pieczywa, w którym obrót wynosił 26.383 a dochód czysty 2564 złr. Postęp ten zawdzięcza Towarzystwo głównie wzięciu w własny zarząd wyrobu pieczywa W ciągu drugiego okresu wypiekło Towarzystwo 220 000 bochenków chleba. Na urządzenie własnej piekarni, która kosztować ma 3000 złr., subskrybowano dotychczas 1311 złr. Obrót drzewa opałowego wynosił 18430 złr. i przyniósł 1409 złr. dochodu. Rubryka mięsiwa wykazuje obrót 21.580 złr. a 452 złr. dochodu. Obrót nafty 6016 złr. a 468 złr dochodu. W spiżarni towarów korzennych i reszty potrzeb spożywczych suma zakupna wzrosła do 46.501 złr. i dała dochodu 3378 złr. Koszta utrzymania spiżarni wynosiły 5000 złr. Jednem słowem Towarzystwo rozwija się pomyślnie. Niedobory z lat ubiegłych zostały pokryte po części w roku zeszłym a po części zostały przeniesione na r. b. Po ich zaspokojeniu wykazywać będzie Towarzystwo pewne zyski. Jedną z najważniejszych zasług Towarzystwa jest okoliczność, że wywarło niemały wpływ na ulepszenie niektórych artykułów spożywczych i na zniżenie ich cen na targu lwowskim. Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości odczytał dr. Zgórski wnioski komisyi kontrolującej, ażeby Zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum za r. z., ażeby pozostałą jeszcze stratę z lat poprzednich przeniosło na rachunek r. 1878/9 i wypłaciło udziały członkom, którzy w właściwym czasie zgłosili swe wystąpienie z Towarzystwa. Wnioski te zostały przyjęte. W końcu zatwierdziło zgromadzenie wybór p. Kluczenki na dyrektora i wybrało do Rady nadzorczej pp. dr. T. Ciesielskiego, Karola Andrzejowskiego, Barańskiego, Bieńkowskiego, dr. Fabiana, dr. Pawlikowskiego, Stronera, dr. Zgórskiego i Jana Mayera.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** w ogóle wzmógł się w ubiegłym tygodniu (od 1 do 8 czerwca), mianowicie powiększył się transport zboża, pomimo iż dowóz koleją czerniowiecką zmniejszył się o 15.000 cetnarów metrycznych. Transporty węgli także były znaczniejsze. W handlu zbożem stagnacya. Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 8 zł. do 10 zł., żyta 5 zł. do 6·25 zł., jęczmienia 5 zł. do 6·75 zł., owsa 4·75 zł. do 5·60 zł., kukurudzy 5·25 zł. do 6·25 zł., grochu kuchennego 7 zł. do 8 zł., grochu pastewnego 5 zł. do 6 zł., fasoli 8·75 zł do 9 zł., wyki 4·25 do 4·50 zł., koniczyny 20 zł. do 40 zł., anyżu płaskiego 40 zł. do 43 zł., kminku 35 zł. do 36 zł., rzepaku zimowego 13 zł. do 14 zł., rzepaku letniego 11 zł. do 11·75 zł., rzepiku letniego 11 zł. do 12 zł.. lnianki 10 zł. do 11 zł., nasienia lnianego 10 zł. do 14 zł, nasienia konopnego 14 zł. do 14·50 zł. za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego 29·75 zł. do 30·39 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 22,412.200 kilogramów i 6.186 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 8,253.800, mąki i wyrobów mącznych około 311.400, nasion olejnych około 56.800, drzewa budulcowego i opałowego około 477.600, nafty i wosku ziemnego około 400, spirytusu około 46·700, jaj około 441.600, węgli kamiennych około 2,420.500 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 994 sztuk wołów, 5.163 sztuk nierogacizny i 29 sztuk koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 7,256.900 kilogramów i 3.588 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 5,375.900 kilogramów i 1.178 sztuk wołów, 2.185 sztuk nierogacizny i 225 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 1,881.000 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1.700.000, mąki i wyrobów mącznych 170.000, spirytusu 44.000, produktów zwierzęcych 61.600, drzewa budulcowego. opałowego i desek 3.477.400, węgli kamiennych 218.500 i wapna 22.800 kilogramów. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,275.894 kilogramów i 548 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 50.540, mąki i wyrobów mącznych 33.070, drzewa budulcowego i opałowego 1,393.100, nafty i wosku ziemnego 10.170, spirytusu 6.470, jaj 2.350, kamieni 10.000, soli 12.750 i mięsa 700 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 73 sztuk wołów, 373 sztuk nierogacizny, 5 sztuk koni i 97 cieląt.

⁑ **Wykaz listów zastawnych** galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowanych na dniu 15 czerwca 1878. 4% przy 71em losowaniu w sumie 158.990 złr. w. a.; 5% przy 19em losowaniu w sumie 85.600 złr. w. a.; 5% 37let przy 9em losowaniu w sumie 60.000 złr. w. a.

(Dokończenie.)

Listy zastawne 5%.

Ser. I. Nr. 14.

Ser. II. Nr. 114, 295.

Ser. III. Nr. 44 95 173 313 481 515 530 741 881 1331 1416 1501 1534 1903 1965 2027 2167 2360 2366 2431 2625 2687 2837 3050 3345 3477 3490 3798 4055 4147 4201 4530 4758 5025 5036 5230 5246 5261 5334 5423 5543 5879 6052 6058 6193 6284 6314 6542 6678 7364 7487 7556 7677 7691 7921.

Ser. IV. Nr. 549 582 623 840 850 896 905 946 1090 1569 1570 1957 2026 2051.

Ser. V. Nr. 214 256 898 1055 1125 1144 1171 1244 1246 1419 1655 1815 1831 1842 1939 1992 2299 2409 2608 3088 3246 3269 3330 3399 3422 3587 3639 3954 3977 4164 4354 4558 4892 4894 4905 4935.

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. I. Nr. 101.

Ser. II. Nr. 252 410 755.

Ser. III. Nr. 1328 1762 2053 2242 2929 3044 3064 3134 3232 3389 3408 3419 3481 4090 4338 4424 5013 5075 5383 5437 5713 5714 6026 6133 6247 6359 7063 7223 7596 7735.

Ser. IV. Nr. 981 997 1050 1239 1435 1580.

Ser. V. Nr. 2 119 497 548 1043 1368 1419 1520 1838 2494 2960 3675 3826 4383 4388 4761 4941 5198 5285 5308.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1878 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe: W Warszawie Leopold Kronenberg; w Krakowie Blau

i Epstein; w Poznaniu Hartwing Mamroth i Spółka; w Wiedniu Kendler i Spółka: w Pradze Czeski Union-Bank; w Berlinie Mendelsohn i Spółka; w Dreźnie bank drezdeński; w Frankfurcie n. M. bracia Bethmanni.

OSTATNIA POCZTA

Kongres zajmował się w poniedziałek kwestyą bułgarską, ale nie powziął jeszcze żadnej uchwały. Głównym przedmiotem obrad na tem posiedzeniu była jak słychać sprawa ewakuacyi Szumli i Warny przez Turków. Tureccy pełnomocnicy mieli wręcz oświadczyć, że dopóki Rossyanie ze swej strony nie spełnią postanowień traktatu san-stefańskiego, mianowicie co do odwrotu z pod Stambułu i wydania jeńców wojennych, dopóty o ewakuacyi obu twierdz bułgarskich mowy być nie może. W ogóle delegowani tureccy występują na kongresie z pewną stanowczością i energią, która zdaje się byc niespodzianką dla reszty dyplomatów europejskich. Nie chcą oni widocznie poprzestać na przeznaczonej im roli biernych świadków, ale zamierzają ze swej strony wywierać wpływ na uchwały kongresu. Postawa taka może być albo wynikiem poparcia ze strony którego z wielkich mocarstw, albo też czerpią Turcy otuchę z korzystnej militarnej pozycyi, jaką w tej chwili wobec Rossyan zajmują.

Rewelacye *Globu* są zawsze jeszcze przedmiotem wielkiego zajęcia. Rząd angielski wielce jest zakłopotany tą niedyskrecyą, którą powszechny głos przypisuje dyplomacyi rossyjskiej. Dokumenta ogłoszone przez *Globe*, jak się czytelnik z odczytania ich przekona, nie zawierają w sobie stanowczego układu; są to raczej prywatne notatki, spisane dla pamięci, co do punktów, w których Szuwałów i Salisbury byli jednego zdania. Gabinet angielski może nie uważać się związanym temi punktacyami; prawda, że w takim razie musiałby się wyprzeć Salisbury'ego.

Times zaznaczają osobisty antagonizm między lordem Beaconsfieldem i ks. Gorczakowem, który utrudnić może kongresowi zadanie: „Osobiste spotkanie się lorda Beaconsfielda z ks. Gorczakowem, pisze dziennik wspomniany, mogłoby stać się jedynym a nawet głównym powodem niekorzystnego wyniku kongresu. Ks. Gorczaków w skutek słabości jest bardzo nerwowym. Czuje, że koniec jego się zbliża, a niechciałby zniknąć z horyzontu politycznego nie pozostawiając za sobą kilku promyków sławy. Lord Beaconsfield młodszy i rzeźwiejszy od księcia, stoi u szczytu swej politycznej karyery i sięga po wieniec tryumfu. Tym dwom mężom może łatwo jakakolwiek sprawa dać powód do osobistego nieporozumienia, a w takim razie pokojowy kompromis byłby mało prawdopodobnym. Jedynie ks. Bismarck może odwrócić to niebezpieczeństwo; wezwie on zapewne obu szermierzy, aby zawarli sojusz dla zabezpieczenia powszechnego pokoju“.

O starciu między Turkami a Czarnogórcami pod Bojana, które podług wiadomości z Berlina wielkie wrażenie wywarło w kołach kongresowych, piszą do *Pol. Corr*, z Cattaro: „Rano 15 czerwca napadli albańscy baszybożuki w sile 300 ludzi na Czarnogórców pod Ublą. Czarnogórcy nietylko odparli atak, ale uderzyli na napastników i wzięli 30 — 40 Albańczyków do niewoli. Dla zbadania tego wypadku ma być utworzona mięszana komisya. Czarnogórcy otrzymali już posiłki w sile czterech batalionów. Panuje przekonanie, że wypadek ten nie będzie miał dalszych następstw“. Jednakże wiadomości nadesłane wspomnianemu dziennikowi z Prystyny pod wcześniejszą datą, 4 czerwca, dowodzą dostatecznie, że w całej Albanii panuje obecnie ruch, który świadczy o wielkiem wzburzeniu Albańczyków przeciw Czarnogórcom. To też napadu z 15 czerwca nie można ani lekceważyć ani też uważać go za odosobniony symptom. W okręgach Prystyny, Dibreh i Prisrendu ludność protestuje energicznie przeciw przyłączeniu choćby najmniejszej części Albanii do Bułgaryi, Serbii lub też Czarnogóry. Zgromadzeni w Diakowie notablowie albańscy zaprotestowali w sposób solenny przeciw takim anneksyom. W manifestacyi tej wzięły udział szczepy Dibreh, Kalkandelen, Ljurna i wszyscy mieszkańcy diakowskich okręgów górskich. Nadto wysłali na tę skupczynę swoich reprezentantów Klementowie, Hottowie, Grudowie i Szkrielowie, niemniej albańska ludność Skodry i wybrzeża albańskiego. Zgromadzenie to powzięło następujące uchwały: „1. Wręczyć sułtanowi za pośrednictwem deputacyi formalny protest przeciw tym punktom traktatu sanstefańskiego, które terytorya należące od dawna do Albańczyków, przekazują Serbii, Czarnogórze i Bułgaryi. Deputacya jest upoważniona do oświadczenia W. Porcie w sposób stanowczy, że Albańczycy są zdecydowani w razie potrzeby z bronią w ręku sprzeciwić się wykonaniu owych punktów traktatu. 2. Obcych konsulów rezydujących w Prystynie uwiadomić o podniesionym przez Albańczyków proteście i zakomunikować im brzmienie niniejszych uchwał. 3. Aby nie rozdwoić narodu, postanowiono zaniechać tymczasowo wszelkiego aktu *vendetty*, na co każdy członek zgromadzenia złożył przysięgę. 4. Nałożono obowiązek na wszystkie szczepy albańskie, aby swych zdolnych do broni ludzi uzbroiły i oddziały, i w razie potrzeby nagromadziły zapasy żywności, dalej aby wszystkich Albańczyków od 20 do 40 roku życia powołały do służby w interesie ojczyzny i tymczasowo oddały ich pod rozkazy naczelników szczepowych“. Wali turecki wilajetu kossowskiego nie przeszkadzał w niczem owemu zgromadzeniu, ale z drugiej strony nie uczynił też nic dla jego poparcia.

Według wiadomości z Konstantynopola wtargnął temi dniami oddział powstańców z Grecyi do Tessalii, zaś gubernator turecki Epiru prosił telegraficznie o przysłanie posiłków, z powodu objawiającego się ponownie ruchu powstańczego między tamtejszą ludnością grecką.

Wychodząca w Pradze *Politik* wystąpiła niedawno z artykułem przeciw panslawistycznym dążnościom Rossyi, a zwłaszcza przeciw prawosławiu, „z którem Rossya identyfikuje ideę wszechsłowiaństwa, pragnąc wyraźnie wszystkim narodom słowiańskim narzucić wyznanie wschodnie.“ Myśl główna tego artykułu da się zrozumieć z następujących słów jego: „Od 800 lat z górą Czechy wyznają katolicyzm i nie myślą wyrzec się go dla mrzonek zjednoczenia Słowian na gruncie prawosławnym, któremi bałamucą głowy pseudo-inteligencyi czeskiej śmieszni fanatycy prawosławia w rodzaju p. Aksakowa i spółki.“ Otóż na ów artykuł dziennika czeskiego *Pet. Wiedomosti* opowiadają co następuje: „Publicysta dziennika *Politik* niema snać najmniejszego pojęcia o wielkiem znaczeniu prawosławia we względzie politycznym i nie rozumie tego, że wiekopomne dzieło wyswobodzenia Słowian wschodnich z jarzma muzułmańskiego nie mogłoby mieć powodzenia nigdy, gdyby nie było prowadzone pod sztandarem prawosławia. Prawosławie i jedynie prawosławie jest twórcą niezależności Słowian na półwyspie Bałkańskim, prawosławie też i jedynie prawosławie byłoby w stanie wyzwolić i innych Słowian. . . . Nikt więc, kto się czuje być Słowianinem uczciwym, nie powinien i nie może występować przeciw prawosławiu. Co pchnęło naród rossyjski do wojny z Turcyą? Cierpienia braci prawosławnej!. . . Czyliż Czechy przypuszczają, że Rossyanie wypowiedzieliby tę wojnę, gdyby Słowianie bałkańscy byli katolikami?. . . Przenigdy!. . . Aksakowowi i jego zwolennikom przynależy zasługa, że prawosławie uczynili godłem zjednoczenia i przyszłego szczęścia Słowian. Bez Aksakowa i prawosławia, sto lat jeszcze by świat czekał na wyswobodzenie Słowian bałkańskich, bez prawosławia sto lat jeszcze będą czekali na swe wyswobodzenie Słowianie inni. Czyż Czesi nie rozumieją, dlaczego Rossyanie nie ufaja i ufać nie mogą katolikom? Protegując kraj katolicki Rossya stworzyłaby dla siebie nową Polskę, wtenczas, gdy i z tą jedną, którą dziś posiada, aż nadto wiele ma kłopotu“!...

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 18 czerwca. *Polit. Corr.* donosi z Berlina, że na wczorajszem posiedzeniu kongresu obradowano nad kwestyą bułgarską. Członkowie kongresu powtórnie położyli nacisk na obowiązek dyskrecyi.

Z Konstantynopola donosi *Polit. Corr.*, że powstanie tureckie rozciąga się po za Bałkan aż w dystrykta Gabrowski i Łowacki. Pod Bulair przybyły rossyjskie posiłki. Flota angielska zarzuca jutro kotwicę pod Wyspami Książęcemi.

Berlin, 18 czerwca. Lekarze cesarza Wilhelma ogłaszają dziś następujące uwiadomienie: „Podpisani uważają za swój obowiązek złożyć następujące oświadczenie w uzupełnieniu biuletynów, wydawanych dotąd o stanie cesarza: Przebieg gojenia się ran i przypadłości chorobliwych, wywołanych tak opłakania godnym wypadkiem, był dotychczas nadspodziewanie pomyślny. Z okoliczności tej wnoszą powszechnie, że zupełne wyzdrowienie Jego ces. Mości nastąpi już w najkrótszym czasie. Wobec zachodzących jednak stosunków, spełnienia tego życzenia, którem przejęte są wszystkie serca, niestety według wszelkiego podobieństwa nie można oczekiwać. Cesarz oprócz chwilowych boleści, cierpi wiele nietylko z powodu wielkiej bezwładności, wywołanej przez niemożność używania obu ramion, ale i cel, jakim jest zupełne uzdrowienie osiągnięty być może tylko po dłuższym czasie, a w drodze do tego celu nastąpić mogą rozmaite trudności, które, jak się spodziewać należy, pokonane będą szczęśliwie, ale nie bez uciążliwości.“

Berlin, 18 czerwca. Dziś odbywa się między angielskimi i austryackimi pełnomocnikami a hr. Szuwałowem wspólna konferencya, która zapewne obejmuje kwestyę bułgarską. Wspólnym tym rokowaniom przypisują wielkie znaczenie. Następne posiedzenie kongresu, na którem toczyć się będą dalej obrady nad kwestyą bułgarską, odbędzie się jutro o godz. 2. Państwa drugorzędne śledzą przebieg rokowań kongresowych w dalszej nadziei, że zapytywane będą w drodze doradczej i informacyjnej, przyczem przypuszczają, że w kwestyi bułgarskiej nie powzięto jeszcze uchwał i że dopiero na najbliższem posiedzeniu kongres poweźmie postanowienia w kwestyi właściwych granic i innych spraw przyszłego księstwa bułgarskiego i przyszłej autonomicznej części Bułgaryi. Wobec tej drugiej części bułgarskiej występuje z pretensyami swemi żywioł grecki. Objawia się życzenie, aby pod tym względem nie było prejudykatu i aby prawa żywiołu greckiego znalazły uwzględnienie już w samej nazwie drugiej Bułgaryi. Pod tym względem wymieniają jako oficyalną nazwę „Rumelię“.

Berlin, 18 czerwca. *Nordd. Allg. Zeitung* donosi, że staro-serbscy powstańcy reprezentowani są w Berlinie przez archimandrytę Sawę, który polecić ma Starą Serbię kongresowi w osobnej petycyi.

Bukareszt, 18 czerwca. Izba wybrała byłego ministra Vernescu prezydentem w miejsce Rossettego, który mianowany został ministrem spraw wewnętrznych. Sessya przedłużona została do 27 czerwca.

Raguza, 18 czerwca. Czarnogórcy opuścili niektóre miejscowości w okolicy Popowego Pola, przez co najnowsze nieporozumienia z Turcyą zostały usunięte.

Londyn, 18 czerwca. W Izbie niższej zapowiedział Campbell rezolucyę, że Izba wprawdzie uznaje, iż rząd nie może rozpocząć osobnej kampanii w obronie pokrzywdzonej Rumunii, że wszakże mocno ubolewa, iż rząd przez poprzednie zawarcie kompromisu stał się współwinnym zaboru dokonanego na Rumunii wbrew woli narodu angielskiego.

Wiedeń, 19 czerwca. (*Tel. pryw.*) Niektóre z pism tutejszych wnoszą z dokumentów, ogłoszonych w angielskim *Globe*, że Rossya ma już w kieszeni zezwolenie Anglii na wszystkie punkta traktatu sanstefańskiego, które nie naruszają bezpośrednio interesów angielskich. Krok ten ze strony Anglii jest aktem niesłychanego egoizmu. Austrya wobec kompromisu Anglii z Rossyą tem silniej trwać będzie na stanowisku lojalności i otwartej dyskusyi, domagając się trwałego i stanowczego załatwienia kwestyi wschodniej. *Fremdenblatt* podnosi, że Austrya nie chce łatanego pokoju i dalszej tymczasowości, ale dąży do nowego stanu rzeczy, opartego na silnych, naturalnych podwalinach, i dającego rękojmię pokoju na granicach monarchii.

Z Berlina donoszą *Fremdenblattowi*, że między rządem austryackim i angielskim przyszło do zupełnego porozumienia w kwestyi przywrócenia i utrzymania porządku w zachodnich krajach bałkańskiego półwyspu wpływem i siłami Austryi. Anglia i Austrya nie żądały, aby twierdze Szumla i Warna trwale obsadzone były przez wojska tureckie. Równie fałszywą jest wiadomość, jakoby Austrya domagała się, aby Rossyanie opuścili warownie naddunajskie, które obecnie zajmują. Natomiast nieodstąpił hr. Andrassy od żądania, aby okupacya rossyjska w Bułgaryi ustała z dniem zawarcia stanowczego pokoju.

Wiedeń, 19 czerwca. (*Tel. pryw.*) Dzisiejsza *Nowa Presse* oświadcza, że Austrya musi doprowadzić do porozumienia z Turcyą, aby utorować sobie drogę do ubezpieczenia swych interesów w zachodniej części bałkańskiego półwyspu. Ten sam dziennik donosi z Berlina, że ks. Bismarck wygłosił na kongresie wielką mowę programową, w której zestawił razem wszystkie zadania kongresu.

Z Konstantynopola donoszą, że w armii rossyjskiej stan chorych wynosił dnia 15 czerwca 53.000 ludzi. Smiertelność wynosiła 5%. Najsilniej grasuje tyfus.

Berlin, 19 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według *Nordd. Allg. Zeitung* fałszywą jest wiadomość, jakoby Włochy oświadczyły się przeciw przyznaniu Czarnogórze portu Antiwari. Kwestya ta dotyka wyłącznie interesów austyackich, którym musi być nadany walor jak najbardziej stanowczy.

Ciągłe usiłowania, aby skłonić Turcyę do opuszczenia Szumli i Warny, nie odniosły żadnego skutku. Tureccy delegaci oświadczają, że Turcya wytrwa na zajętem stanowisku spokojnie i oczekiwać będzie rozwoju wypadków.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 czerwca 1878, godzina 2. min. 28. Losy kredytowe 164·50, Węg. akcye kredyt 225·50, Akcye anglo-austr. 112·80, Akcye banku Union 68·—, Akcye kolei Karola Ludwika 254·50, Akcye kolei północnej 217·—, Akcye kolei południowej 79·—. Akcye kolei Alföld 120·50, Akcye kolei Elżbiety 175·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 115·50, Akcye kolei Rudolfa 118·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 68·—, Galic. oblig. indemn. 85·75, Losy z r. 1864 139·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 169·50, Akcye banku obrotowego 107·50, Losy tureckie 25·50, Akcye kolei węg.-galic. 85·—, Akcye kolei państwowej 263·—, Akcye banku związkowego 93·75, Rubel papierowy 1·20½, Węgierskie losy 79·30, Mark niem. 57·75, Węgierska renta —·— Usposobienie bardzo silne.

Wiedeń, dnia 18 czerwca, godzina 5, minut 34. Akcye kredytowe —·—, Anglo-austr. 112·75, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 254·50, Południowa 78·75, Renta pap. —·—, Galic. bank. hyp. 89·50, Gal. oblig. indemn. 86·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 89·25, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—, Rubel papierowy 1·20. Usposobienie —.

Wiedeń, dnia 19go czerwca, godzina 10 minut 47. Akcye kredytowe 241·90, Anglo-Austr. 111·90, Unionsbank 67·60 Kolej Karola Ludwika 254·—, południowa 79·—, Rubel papierowy 1.20¼, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·38—. Usposobienie chwiejne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Podziękowanie.

Ciąg dalszy składek, które na rzecz zakładu głuchoniemych we Lwowie nadesłali:

C. k. urząd probierczy w Krakowie 18 zł. 35 ct., p. Stanisław Strzałkowski 1 zł., p. A. Eberman 2 zł., ksiądz proboszcz i parafianie oboz. łac. w Jezierny 13 zł., ks. Antoni Szankowski gr. katol. proboszcz w Nlzborgu 2 zł., z domu l. 15 przy ulicy Skarbkowskiej we Lwowie 3 zł. 50 ct., ze składki w c. k. urzędzie pocztowym w Kolbuszowej 9 zł. 95 ct., przez c. k. Starostwo w Żywcu urząd parafialny w Suchy 3 zł., urząd parafialny z Lachowic 1 zł., przez c. k. Starostwo w Limanowej ks. Józef Kempner proboszcz w Niedźwiedziu 1 zł., ks. Znamirowski ze Szczyrzyca 1 zł., ks. Ludwik Orzechowicz i parafianie w Łopatynie 8 zł., ksiądz Opat Nowakowski w Żółkwi 4 zł., konwent OO. Dominikanów w Żółkwi 4 zł., parafianie obr. łac. w Żółkwi 7 zł., p. Michał Sawicki 1 zł., ks. Okurnicki 1 zł., p. Stanisław Obmiski 50 ct., p. Michał Orłowicz 50 ct., gmina miasta Komarna 5 zł., konwent OO. Karmelitów w Rozdole 3 zł., składka w kościele rozdolskim 12 zł. 50 ct., ks. Bulsiewicz 1 zł., p. Dr. Kohn 20 ct., p. Jan Czarny 50 ct., składka w c. k. urzędzie pocztowym w Wieliczce 11 zł., c. k. sąd powiatowy w Łopatynie 3 zł., Wny Hipolit Czajkowski w Bóbrce 5 zł., Wydział Rady powiatowej w Bóbrce 10 zł., razem . . 133 zł.

a doliczywszy poprzednio zebraną kwotę . . 992 zł. 7 ct.

Czyni ogółem . 1125 zł. 7 ct. w. a.

Za powyższe dary składa dyrekcya zakładu głuchoniemych szanownym ofiarodawcom winne podziękowanie.

Lwów 18 czerwca 1878.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 czerwca 1878.

Hotel George'a

Pp. Dr. A. Ringelheim z Tarnowa. F. Jendrzejowicz z Trybuszka. J. Kuliński z Podola ros. H. Merz z Tarnowa.

Hotel Angielski.

Pp. E. Gottlieb z Jarosławia. M. Borowski z Podhajec. A. Smarzewski z Kobyle. P. Schneyd z Bottuschan. A. Mttelmann z Pesztu E. Dudziński z Myślatycz. E. Piltz z Warszawy.

Hotel Warszawski.

Pp. H. br. Wilczek z Samoklęski, W. Błażowski z Drohobycza. S. Wysoczański z Laszek. Z. Zwaniecki ze Stryja. K. Suchodolski z Grzymałowa. J. Niewiadomski z Drohobycza. I. Chyliński z Drohobycza. I. Terlecki z Drohobycza.

Hotel Europejski.

P. K. Aywas z Stanisławowa.

Hotel Langa.

Pp. H. br. Potten z Łachodowa. R. Klos. z Wiednia. H. Robinsohn z Wiednia. L. Chilf z Wiednia. A. Stolzberg z Wiednia.

Hotel Krakowski.

Pp. W. Pilecki z Kijowa. T. Popelka z Budapesztu S. Zieliński z Bawaryi.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 19 czerwca 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 735.33mm. Psychrometr suchy 16.4°C. Psychrometr wilgotny 14.6°C. Prężność pary 11.3mm. Wilgoć 81% .Zachmurzenie 5 Wiatr NW2. Ozon 6. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. —

Temperatura powietrza+ 13.1°R

Barometr idzie w górę

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz 3 min 39 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 41 rano (pociąg nr. 1): ; a o godzinie 5 minut 41 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18 czerwca 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	254	—	256	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	122	50	124	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	—	224	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	80	85	60
„ „ „ 4% „	79	50	80	50
„ „ „ 5% okresowe	84	80	85	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	50	90	30
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	89	50	91	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 5% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gali. 5% m. k.	86	25	87	15
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	75
5. Losy Miasta Krakowa .	14	25	15	50
„ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	42	5	52
Dukat cesarski	5	46	5	57
Napoleondor	9	33	9	43
Półimperyał	9	54	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	74	1	84
„ „ papierowy	1	20	1	22
100 marek niemieckich	57	50	58	50
Srebro	102	—	104	50
Kupony w srebrze	102	—	104	25

bez kupona

bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 15 czerwca 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	64.35	64 50
luty-sierpień	64.20	64.40
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	66.20	66.40
kwiecień-październik	66.20	66.40
Losy z roku 1839 całe	334.—	336.—
„ „ 1839 piąta część	334. –	336.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.25	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.75	114.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.50	123 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	138.50	139.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	137.—	137.50
Renty Como po 42 lir. aus.	24 —	25 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.50	140 50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	98 75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74 60	74 80
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	103 —	103.50
Bukowiny	82.25	82.75
Galicyi	86.25	87.—
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	77.50	78 —
Węgier	78.50	78.70
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	— —	— —
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	110.60	110.80
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	235 50	235.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	735 —	745 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	854	855.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	450 —	452 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	175.50	176 —
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	2150 —	2155 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	253.—	253.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	123 25	123.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	260.50	261.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	78.50	79 —
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	83.25	83.75
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	109.—	109.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90 —	92 —
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	96.—
„ „ „ „ „ w 36 „ 5%	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.50	—.—
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84 50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.50	90.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	89.—	89.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	95 50	96.—
„ „ „ po 5%	86 40	86.60
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	73.30	73 60
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	103.—	104.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.75	98 25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.50	102.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.70	101.—
„ „ „ „ III. „	98 75	99.—
„ „ „ „ IV. „	97.—	98.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	81 50	82.—
z r. 1867	82 15	82.35
z r. 1868	75.—	75.50
z r. 1872	68 75	69.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.90	67 20
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	164.50	165 —
Clarego po 40 zł. m. k.	29.75	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14 50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	30 50	31.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14 50	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.75	41.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	33 50	34.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121 —
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	23.60	24.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	28 25	28 75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	— —	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	— —	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117 40	117 80
Paryż za 100 fr.	46 75	46.80
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.60—	5 62—
„ pełnej wagi	5 60.—	5 62—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.39.50	9.40.50
Rossyjski imperyał	9.64.—	9.66 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.70	102 85

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 18 czerwca 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	35
„ „ „ w srebrze	66	15
Renta w złocie	74	35
Losy pożyczki z roku 1860	114	—
Akcye banku wiedeńskiego	857	—
„ „ kredytowego	242	75
Londyn	117	10
Srebro	102	40
Napoleondor	9	37½
Dukat cesarski men.	5	57
100 marek niemieckich	57	75

Dziennik Urzędowy.

(3549) **Ogłoszenie.**

L. 6. Komisya hypoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Skawinie zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Mogilany dnia 17 czerwca 1878 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędzie gminnym.

Skawina 14 czerwca 1878.

(3550) **Ogłoszenie.**

L. 6. C. k. sąd powiatowy zawiadamia iż złożone zostały u niego do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia ksiąg gruntowych dla gmin, Borek szlachecki, Łagiewniki i Włósań. Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 26 i 27 czerwca 1878 w których dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Skawina 14 czerwca 1878.

(3556 1—3) **Edykt.**

L. 8253. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. zakład kredytowy włościański przeciw małoletnim spadkobiercom Franciszka Gläsner kwoty 300 zł. względnie 244 zł. 71 ct. w. a. z 12 prc. odsetkami od 22 października 1873 bieżącemi, tudzież 3 prc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 12 zł. 13 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 zł. 62 ct, publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 17 rep. 70 w Weissenbergu położonej, w trzech terminach a to w dniach 27 czerwca 1878 i 1 sierpnia 1875 za lub wyżej ceny szacunkowej a 5 września 1878 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 1000 zł. w. a.

Wadyum 100 zł.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek 18 kwietnia 1878.

(3553 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1777. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 27 czerwca 1878, w dniu 8 sierpnia 1878 i w dniu 12 września 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Jana Kubicy w ilości 77 zł. 50 ct. przymusowa sprzedaż realności pod l. 125 w Wilkowicach w powiecie Bialskim położonej do Tomasza Jasiczka należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 597 zł. 15 ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 60 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nieotrzymali ustanowiony adw. tutejszy dr. Ehrler.

Biała 10 maja 1878.

(3552 1—3) **Edykt.**

L. 4734. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie oznajmia, że w sprawie Karola i Julii Skielskich przeciw Wiktoryi Stańkowskiej i Izydorowi Sieżyńskiemu o zniesienie współwłasności co do realności pod l. 198 w Złoczowie położonej odbędzie sprzedaż tej realności w drodze przetargupublicznego w zabudowaniu sądowem na trzech terminach to jest dnia 16 lipca 1878, 16 sierpnia 1878 i i 16 września 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi kwota szacunkowa 664 złr. 11 ct. w. a.

Wadyum wynosi 66 złr. 42 ct.

Sprzedaż odbędzie się na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie także i niżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze sądowej,

O rozpisaniu tej licytacyi uwiadamia się wierzycieli hipotecznych dopiero po 11 stycznia 1878 do tabuli weszłych do rąk poprzednio już ustanowionego ze substytucyą adwokata dr. Warteresiewicza kuratora adw. dr. Billeta, i przez edykt niniejszy.

Złoczów dnia 8 czerwca 1878.

(3541) **Obwieszczenie.**

L, 5928. Miejscowe dochodzenia celem zaprowadzenia księgi gruntowej w gminie Chudijowce rozpoczną dnia 2 lipca 1878.

Interesowani zechcą się zgłosić i prawa swe ustawowo ochraniać.

Zaleszczyki 14 czerwca 1878.

Michał Klusik
c. k. sędzia powiatu.

(3514 1—3) **Edykt.**

L. 21134. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie podaje do wiadomości, iż wskutek prośby banku zaliczkowego odbędzie się w zabudowaniu tut. sądowem publiczna sprzedaż egzekucyjna realności pod l. 3 i 34 w Knihininie położonej ciała tabularnego nie posiadających celem zaspokojenia 250 złr. z pn. a to w trzech terminach, 12 lipca 1878, 2 sierpnia 1878 i 26 sierpnia 1878.

Za cenę wywołania ustanawia się suma 920 złr. w drodze oszacowania sądowego wyprowadzona.

Chęć kupienia mający złożą do rąk komisyi sądowej dziesiątą część sumy szacunkowej a to w gotówce lub papierach publicznych, wedle ostatniego kursu gazety urzędowej lwowskiej.

Inne warunki licytacyjne tudzież protokół opisania i oszacowania powyższej realności mogą być przejrzane w tutejszosądowej registraturze, co się do publicznej wiadomości z tem podaje, ze się dla wierzycieli którzy na powyższych realnościach prawo nadzastawu po rozpisaniu licytacyi nabyli, kuratora w osobie dr. Szeparowicza mianuje.

Stanisławów 8 kwietnia 1878.

(3530 1—3) **List gończy.**

L. 1242. Niejaki Michał Szumlański rodem z Laszek murowanych, 34 lat mający, rel. gr. kat. i wedle pogłosek żonaty i ojciec dwojga dzieci, wedle własnego twierdzenia zaś, stanu wolnego, ostatecznie dyetaryusz przy c. k. sądzie powiatowym w Winnikach, obwiniony jest o zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie popełnionego.

Tenże jest wzrostu średniego, ciemno bląd włosów o pełnym zaroście na twarzy i nadzwyczaj silnej budowy ciała.

Wzywa się wszystkie sądy i władze bezpieczeństwa o schwytanie tegoż po dokonanej zbrodni z Winnik zbiegłego indywiduum i przystawienie do sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy
Winniki 14 czerwca.

(3480 2—3) **Edikt.** Z. 4988.

Das k. k. Kreisgericht in Kolomea fordert den Inhaber der Wechsel a) Kolomea den 10 Mai 1875 ja. fl. 100 ö. W. (Zahlungstag fehlt) zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre meiner eigenen die Summe von Einhundert fl. ö. W. den Werth erhalten, und stellen es auf Rechnung ohne Bericht. H. Kendel Adler in Kolomea angenommen Kendel Adler und b) Kolomea den 26 November 1875 pr. 233 fl. 50 kr. ö. W. (Zahlungstag fehlt) zahlen sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Zweihundert drei und dreißig fl. 50 kr. österr. Währung den Werth erhalten und stellen es auf Rechnung ohne Bericht. Herrn Kendel Adler in Kolomea angenommen Kendler Adler auf, binnen 45 Tagen vom Tage des Ediktes diese Wechsel dem Gerichte vorzulegen, widrigens dieselben für nichtig gehalten werden.

Kolomea am 6 Juni 1878.

(3542 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 29626. W celu zabezpieczenia budowy części gościńca delatyńskiego w 39 i 40 kilometrze odbędzie się w dniu 8 lipca 1878 w c. k. starostwie w Nadwórny o godzinie 12 w południe licytacya publiczna przez składanie ofert.

Koszta budowy obliczone są jak następuje.

1. Wycięcie lasu . . .	105 zł. 81	ct.
2. Roboty ziemne . . .	10392 „ $33^1/_2$	„
3. Pokład drogowy i szuter	1694 „ $11^1/_2$	„
4. Bruki	795 „ 88	„
5. Poręcze	451 „ 19	„
6. Narzut kamienny . .	1142 „ $59^1/_2$	„
7. Mury podporowe . .	418 „ 92	„
8. Przepust na profilu e.	227 „ 37	„
9. Most na profilu E. F.	1235 „ 34	„
Wynagrodzenia ryczałtowe:		
10. na czyszczenie i odpowiednie urządzenie istniejącego domku rządowego dla inspicyenta budowy w raz z opaleniem.	50 „ —	„
11. Za żerdzie, łaty, paliki i pomocników do wytyczania.	30 „ —	„
12. za grunta czasowo zajęte na składy materyałów i za szkody z tego tytułu prywatnym właścicielom wyrządzone	100 zł. —	ct.
Razem w sumie fiskalnej	16643 zł. $55^1/_2$	ct.

Termin do ukończenia budowy tej oznacza się do końca roku 1879 pozostawiwiając przedsiębiorcy wolność wykonania takowej w krótszym przeciągu czasu.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące jako to: plany, kosztorys sumaryczny, wykaz cen jednostkowych, ogólne i szczegółowe waruki budowy przejrzane być mogą w c. k. Starostwie w Nadwórnej gdzie także oferty marką stemplową na 50 ct. i w wadyum 5 odsetek od sumy fiskalnej wynoszącem z wyrażeniem ceny nie tylko cyframi ale także i literami w powyższym terminie, najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mogą.

Oferty nie ułożnoe według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 8 czerwca 1878.

3508 3—3) **Konkurs.** L. 363.

Celem obsadzenia posady nauczyciela przy szkołach etatowych w Kurzanach Słobodzie, Szybalinie, Bekersdorfie, Bohatkowiach, Burkanowie, Hajworuwce, Mużyłowie, Siemikowcach, Sosnowie, i Zawałowie z roczną płacą 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem jakoteż obsadzenia posady młodszego nauczyciela przy szkołach etatowych w Kozowej, Kozłowie i Narajowie z roczną płacą 270 złr. w. a. rozpisuje się konkurs na przeciąg sześciu tygodni licząc od czasu pierwszego ogłoszenia.

Ukwalifikowani kandydaci ubiegający się o powyższe posady mają wnieść w powyższym czasie za pośrednictwem swych władz przełożonych należycie udokumentowane podania gdyż pozno wniesione uwzględnione nie będą.

Z Rady szkolnej okręgowej

Brzeżany dnia 9 czerwca 1878.

(3377 3—3) **Edykt.**

L. 26204. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 N. 1 D. p. p. położony majątek Leiba Kraka kramarza towarów sukiennych pod l. 324 m. we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. radcy Brzechowskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Raresa, wzywając zarazem wierzycieli, aby do przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 24 czerwca 1878 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 22 lipca 1878 i podać ją na terminie na dzień 21 sierpnia 1878 godzinę 10 przed połud. wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 6 czerwca 1878.

(3472 3—3) **Edykt.**

L. 23913. C. k. sąd krajowy we Lwowie w sprawach cywilnych czyni niniejszem wiadomo, że w sprawie c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie przeciw Maurycemu Goldstaub i Betli Lauterstein celem zaspokojenia kwoty 34 złr. 2 ct. w. a. jako 12tej dnia 25 listopada 1875 zapadłej raty pożyczki 600 z odsetkami zwłoki po 6% od dnia 25 listopada 1875 do dnia uiszczenia liczyć się mającymi i $^1/_2$ % prowizyją w kwocie 17 ct. w. a. kwoty 34 złr. 2 ct. w. a. jako 13tą dnia 25 maja 1876 zapadłej raty powyższej pożyczki z odsetkami zwłoki po 6% od 25 maja 1876 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi i $^1/_2$ prc. porowizyją w kwocie 17 ct. w. a. kwoty 34 złr. 2 ct. w. a. jako 14tej dnia 25 listopada 1876 zapadłej raty powyższej pożyczki z odsetkami zwłoki po 6 prc. od 25 listopada 1876 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi z $^1/_2$ prc. prowizyją w kwocie 17 ct. w. a. kwoty 359 zł. 48 ct. w. a. jako resztującego kapitału powyższej pożyczki z odsetkami po 7 prc. od 25 maja 1877 do dnia uiszczenia liczyć się mającemi jako też kosztów egzekucyjnych w ilości 20 złr. 92 złr. cnt. i 30 złr. 37 ct. w. a. już przyznanemi, niemniej kosztów w powyższym protokole likwidowanych a w kwocie 5 złr. 36 ct. w. a. przyznanych odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 582 $^3/_4$ we Lwowie położonej wedle Dom. 63 pag. 362 n. 146 haer do dłużników Maurycego Goldstaubi Betli Lauterstein należącej w jednym terminie dnia 15 lipca 1878 o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym sądzie w sali rozpraw ustnych, na rzecz c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, na którym to terminie realność ta także po niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Jako cenę wywołania przyjmuje się kwotę 2122 złr. w. a. przedstawiająca wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki za podstawę przyjętą.

Wadyum wynosi 106 złr.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w tutejszo sądowej registraturze.

O tem zawiadamia się wszystkich wierzycieli hipotecznych, jako też wszystkich tych wierzycieli którzyby po dniu 29go listopada 1877 jako dniu wydania wyciągu tabularnego na realności l. $582^3/_4$ hipotekę uzyskali lub którymby dla jakiejkolwiek bądź przyczyny niniejsza uchwała na czas doręczoną być nie mogła na ręce ustanowionego t. j. uchwałą z dnia 19 stycznia 1878 do l. 704 kuratora w osobie adw. Dra. Bielińskiego z substytucyą adw. Dra Siterskiego.

Lwów dnia 25 maja 1878.

(3535 2—3) **Edykt.**

L. 5121. C. k. sąd powiatowy w Brodach ogłasza niniejszem że z powodu pozwu przez Klarę Loewin przeciw Maryannie Demczyńskiej o własność połowy izby w realności pod l. 877 w Brodach położonej pod dniem 22 maja 1878 do l. 5121 wniesionego i do postępowania ustnego z terminem na dzień 26 czerwca dekretowanego ustanawia dla Maryanny Demczyńskiej i jej z miejsca pobytu i nazwiska niewiadomym spadkobiercom kuratora w osobie p. adw Dra. Ornsteina i doręczając zarazem temu panu kuratorowi powyższy pozew wzywa się Maryanną Demczyńską i jej z miejsca pobytu i nazwiska niewiadomych spadkobierców, by temuż kuratorowi swoje możliwe środki obrony wcześnie udzielili, lub w razie wybrania innego obrońcy tegoż sądowi wymienili, gdyż inaczej z zaniedbania tego wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sami sobie przypisać będą musieli.

Brody dnia 27 maja 1878.

(3544 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 23785. W celu zabezpieczenia dostawy konserwy na część podolskiego gościńca rządowego w Tarnopolskim okręgu budowniczym w latach 1879, 1880 i 1881 odbędzie się w dniu 8 lipca 1878 w c. k. Starostwie w Tarnopolu publiczna licytacya przez składanie pisemnych ofert.

Costawa na rok 1879 wynosi 3095 metrów sześciennych tłuczonego kamienia w cenie fiskalnej 7973 zł. $67^1/_2$ ct.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące jak niemniej wykaz przestrzeni na którą materyał ten dostarczyć należy przejrzane być mogą w wymienionem starostrwie w godzinach urzędowych gdzie także oferty zaopatrzone stemplem na 50 cent i 5% wadyum z wyrażeniem cen nie tylko cyframi ale także i literami w powyższym terminie do godziny 12 w południe podani być mają.

Oferty nie ułożone według wzoru w §. 46 warunków licytacyi podanego lub nie wniesione w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 7 czerwca 1878.

(3511 2—3) **Konkurs**

L. 1161. Celem obsadzenia posady radcy sądu krajowego przy sądzie obwodowym w nowym Sączu, lub przy innym sądzie kolegialnym opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem 14 dniowym.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania do Prezydyum sądu obwodowego w nowym Sączu.

Nowy Sącz 14 czerwca 1878.

(3517 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3628 W c. k. sądzie powiatowym w Białej. odbędzie się w dniu 11 lipca 1878 i w dniu 22 sierpnia 1878. o godzinie 10 przedpołudniem celem zaspokojenia wierzytelności Augusta Frenzla w ilości 600 zł. przymusowa sprzedaż realności pod l. 333 w Białej w powiecie Bialskim położonej wedle księgi głównej gminy Białej tom 5 pag. 1. n. 1 haer. do Augusty Sohlichowej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 2023 zł. 46 kr. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 202 zł. 34 kr. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej. Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyą przed pierwszem terminem nieotrzymali ustanowiony adwokat tutejszy Dr. Ichheiser.

C. k: sąd powiatowy

Biała 19 maja 1878.

(3536 2—3) **Edykt.**

L. 757. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 90 złr. 61 ct. xr. z pn. od Jana Cory Esterze Wachsmanowej należącej się odbędzie się w dniach 18 lipca i 22 sierpnia 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya gospodarstwa gruntowego pod l. 113 a i 113 b w Płazie położone jedynie z 60ciu zagonów 40 skibowych bez żadnych zagonów składającego się Jana Cory własnego pod następującemi warunkami.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 140 złr. w. a.

Wadyum wynosi 14 złr. w. a.

Na obydwóch pierwszych terminach posiadłość niżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych oraz akta zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych którzyby w międzyczasie prawo zastawu lub inne do rzeczonego gospodarstwa nabyli którym by niniejsza rezolucya z jakich bądź powodów niemogła być doręczoną ustanowiono tut. Adw. Dra. pana Myszkowskiego.

Chrzanów dnia 21 kwietnia 1878.

(3527 3—3) **Edykt.**

L. 1842. Dnia 26 czerwca 1878 dnia 24 lipca 1878 i dnia 28 sierpnia 1878 odbędzie się w sprawie egzekucyjnej Mendla Walymana przeciw Iwanowi Chłysta ojcu i Iwanowi Chłysta synowi pto 105 złr. w. a. publiczna sprzedaż realności w Ustrzykach pod l. k. 62 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej dłużników własnej.

Cena wywołania 140 złr. w. a. wadyum 14 złr. w. a.

Resztę warunków wolno przejrzeć w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Ustrzyki dnia 30 maja 1878.

(3335 2—3) **Obwieszczenie**

L. 476 C. k. sąd powiatowy w Haliczu celem zaspokojenia należytości Mechla Bleimana w sumie 23 zł. 79 kr. wa. z pn. wypisuje licytacyę publiczną gospodarstwa gruntowego, w Załukwi pod l. 99/150 położonego, Iwana i Oleny Rayków własnego, ciała tabularnego niestanowiącego w dniach 17 lipca 1878. dnia 20 sierpnia 1878 i 17 września 1878 zawsze o 10 rano.

Cena wywołania 92 zł. w. a.

Wadyum 9 zł. 20 kr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w registraturze tu sądowej przejrzeć

Halicz dnia 19 kwietnia 1878.

(3329 2—3) **Edykt.**

L. 7386. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia pretensyi Majera Bartfelda w kwocie 1200 zł w. a. z pn odbędzie się na dniu 13 września 1878 przed południem w zabudowaniu sądowem egzekucyjna sprzedaż połowy realności dłużniczki Szajny Chaje Perlmana w Tarnopolu pod nk. 135 położonej za jakąkolwiek bądź cenę.

Cena wywołania wynosi 7483 zł. 25 kr.

Wadyum 749 zł. w. a.

Blisze warunki i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Tarnopol dnia 18 maja 1878.

(3290 2—3) **Edykt.**

L. 703. W tutejszym sądzie powiatowym odbędzie się w duiach 19 lipca, 9 sierpnia i 22 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 9 rano, publiczna sprzedaż w drodze przetargu gospodarstwa pod l. spis. 93 rep. 2 w Myscowy położonego, Maryanny Bakań własnego, w sprawie zakładu kredytowego o 49 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 150 zł. w. a., zakład 15 zł. w. a.

Resztę warunków można w Sądzie przejrzeć.

Dukla dnia 27 lutego 1877.

(3566 1—3) **Edykt.**

L. 64376. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje, gdy w sprawie Jonasza Handeka i Feiwla Schrenzla przeciw Herszowi Luft i Małce Schweitzer o 500 złr. z pn. dozwolona tusądową uchwałą z 1 września 1877 l. 43514 licytacya połowy realności l. $431^3/_4$ na pierwszych dwu terminach 13 listopada i 4 grudnia 1877dla braku chęć kupna mających skutku nie odniosła w drodze egzekucyi nakazu zapłaty z 13 listopada 1874 l. 64895 ku zaspokojeniu sumy wekslowej 500 złr. z odsetkami 6 prc. od 30 października 1873 i kosztami sądowemi 9 zł. 88 ct. i kosztami egzekucyjnemi 8 zł. $53^1/_2$ ct. 8 złr. 17 ct. i 98 złr. 51 ct. przymusową sprzedaż przez publiczną licytację połowy realności pod l. $431^3/_4$ we Lwowie do dłużników Hersza Luft i Małki Schweitzer należącej w trzecim terminie na dzień 25 lipca 1878 godzinę 10 przed południem w tutejszym sądzie pod następującemi przez wierzycieli hipotecznych na terminie 4 grudnia 1877 przedłożonemi ułatwiającemi warunkami.

1. Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową w sumie 10572 zł. $19^1/_2$ ct.

   Gdyby nikt tej ceny nie zaofiarował, natenczas sprzedaną będzie ta połowa realności także niżej ceny szacunkowej z jaką bądź kolwiek cenę.

2. Licytujący winien złożyć na ręce komisyi wadyum wynoszące 5 prc. ceny wywołania t. j. kwotę 529 złr. w gotówce w książeczkach galic. kasy oszczędności w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego austryackiego banku narodowego lub galic. akcyjnego banku hipotecznego lub w galic. obligacyach indeminizacyjnych a to wedle kursu poprzedniego dnia.

   Wadyum w gotówce złożone nabywcy w cenę kupna wliczone, innym zaś licytantom po licytacyi zwróconem będzie.

   Wyciąg tabularny i akt detaksacyi przejrzane być mogą w tutejszej registraturze.

O tem zawiadamia się strony i wierzycieli hipotecznych niewiadomych z życia i miejsca pobytu Herscha Jolles Neschle Jolles, Izraela Frenkla Teofaniusza Hołdajewicza, Sarę Bardach a względnie tychże z życia i miejsca pobytu niewiadomych prawonabywców lub spadkobierców, tudzież tych wierzycieli, którymby obecna uchwała doręczoną być nie mogła, jak również wierzycieli którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do Tabuli weszli do rąk kuratora adw Dra. Kwaczyńskiego z zastępstwem adw. Dra. Rabego.

Z c. k. sądu kraj. jako handlowego

Lwów dnia 18 maja 1878.

(3562 1—3) **Edykt.**

L. 1391. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia, iż na pokrycie pretensyi Leizora Tenen w kwocie 90 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 28 czerwca 30 lipca i 30 sierpnia 1878 zawsze o godz. 10 rano licytacya realności pod l. k 20 w Lesiecznikach dłużnika Michała Rekunyka własnej.

Cena szacunkowa 1717 złr.

Wadyum 172 złr.

Resztę warunków można w t. sądzie przejrzeć.

Zaleszczyki 14 maja 1878.

(3557 1—3) **Obwieszczenie**

L. 17. Na rzecz masy spadkowej Mordka Kreindlera pto 32 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 27 czerwca, 25 lipca i 22 sierpnia 1878 o 10 godzinie przed południem licytacya realności masy spadkowej Jakóba Dutczaka pod l. 28 w Cucyłowie położonej na 107 złr. oszacowanej. Wadyum 11 złr.

C. k. sąd powiatowy

Nadwórna 5 maja 1878.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 13.